P R Z E G L Ą D
SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 103 (799) SOBOTA DNIA 24 GRUDNIA 1932 ROKU ROK XII

Jak przegrali Kanadyjczycy w Paryżu

Polacy na robotniczych mistrzostwach świata

Rewja najlepszych obrońców ligowych. Plany nowego wodza naszych rakiet

Upragniona „Gwiazdka” dla sportu

Jeszcze chyba nigdy sportowcy polscy nie otrzymali tak pięknego prezentu gwiazdkowego, jak w roku bieżącym. Tradycyjnym świętym Mikołajem jest Min. Spraw Wewnętrznych, dobrym ojcem — Związek Polskich Związków Sportowych, wspaniałym prezentem — zniesienie podatków komunalnych od wszelkich amatorskich imprez sportowych.

W dobie, kiedy wszystkie bez wyjątku kluby polskie dławią się wprost od długów, kiedy nie mają za co opłacić lokalu i sekretarjatu, kiedy wszelka śmielsza inicjatywa jest wskutek braku funduszów zgóry skazana na uwiąd, dekret znoszący podatki komunalne od imprez sportowych jest wprost zbawienny.

Kluby polskie muszą jednak pamiętać że starania Z. Z., uwieńczone tak pomyślnym skutkiem, obowiązują je moralnie w wysokim stopniu; że pieniądze które z tego źródła wpłyną w przyszłości do kasy muszą być zużytkowane rzeczywiście dla sprawy sportowej, bądź w formie racjonalnego regulowania swych długów, bądź — urządzania pięknych i pożytecznych imprez.

Prezent Z. Z. nie jest bowiem efektowną zabawką, którą po paru dniach rzuca się w kąt i nigdy więcej do niej już nie wraca; wręcz przeciwnie — posiada on wartość conajmniej legatu pieniężnego złożonego na koncie ukochanego wychowanka.

I to legatu, od którego kluby polskie będą otrzymywać procent składany, gdyż z rozwojem sportu wszelkie imprezy cieszyć się będą niewątpliwie coraz większą frekwencją.

Ponieważ ważny ten dekret zbiega się z generalną próbą rewizji pojęć w szeregu naszych związków i sanowania stosunków zarówno w tych związkach jak i w klubach, życzymy wszystkim, aby rok 1933-ci rozpoczął nową, wspaniałą erę rozwojową w całokształcie sportu polskiego.



Ś. P. INŻ. KAROL STRYJEŃSKI zmarł w środę dn. 20 grudnia w Krakowie, po długotrwałej chorobie. Nazwisko ś. p. Stryjeńskiego związane jest nazawsze z wielką skocznią narciarską na Krokwi, której był twórcą oraz z rozwojem narciarstwa w Zakopanem. Pozatem zmarły należał do grona wielkich entuzjastów sportu we wszystkich jego przejawach, a specjalnie w sztuce. Cześć Jego pamięci.



PRAGA, 22.12. — Tel. wł. — Edmonton Superiors pobili dzisiaj reprezentację Czechosłowacji (LTC Praha zasilona Dorazilem) w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Bramki strzelili Graham (2) i Joe Brown. Znakomicie grali w Kanadzie Graham i Walker.

Oxford pokonał w Wiedniu Wiener E. V. w meczu hokeja na lodzie w stosunku 1:0. Bramkę strzelił Babbitt.



KARLI SCHAEFER

Brandenburger H. C. gościć będzie zaraz po świętach Bożego Narodzenia w Katowicach, gdzie w przejeździe do Krynicy rozegra dwa mecze: dn. 27 b. m. z Sokołem, a dn. 28 grudnia z lwowskimi Czarnymi.

Wiener Eislauf Verein przyjeżdża na turniej do Zakopanego w składzie następującym: Weiss; Trautenberg, Dietrichstein, Kirschberger, Göbl, Demmer; Reinl, Ramer, Forda.

Jak widzimy obsada hokeistów wiedeńskich jest pierwszorzędna, to też trzeba wątpić, aby konkurencja innych drużyn była dla Austrjaków poważniejszą przeszkodą.

Sześciodniówkę w Milwaukee wygrała para Peden, Rye przed parą niemiecko - amerykańską Stuebecke, Crossley. Peden wygrał więc już cztery sześciodniówki, wszystkie, w których startował w roku bieżącym.

Edmonton Superiors nie będą bronili barw Kanady na mistrzostwach świata w Pradze, gdyż już 28 stycznia opuszczają Europę. W Pradze wystąpi inna drużyna kanadyjska — z Montrealu.

Cochet na pewien czas wycofuje się z życia sportowego na znak żałoby po stracie matki, która zmarła kilka dni temu w Lyonie.

Nehringowa zostanie zaproszona do Finlandji w razie gdyby do Polski nie przybyli Thunberg i łyżwiarka fińska Verne Lesche.

Stibbe, czołowy pięściarz polski wagi ciężkiej, został przez Związek łódzki zdyskwalifikowany na 4 miesiące za odmowę startu w barwach miasta przeciwko Sztokholmowi.

Tor wyścigowy i tor zawodów konnych w Zakopanem zostały już ukończone. W dniu 27 b. m. rozpoczną się zawody hippiczne do których zgłoszono już około 80 koni. Między innymi w zawodach tych startować będą: por. Dąbski-Nehrlich, por. Rojcewicz, kpt. Mrowec, por. Turaszwili i in. W ski-skjöringach wezmą udział: mjr. Dobrzański, mjr. Starzecki i rtm. Turyczyn.

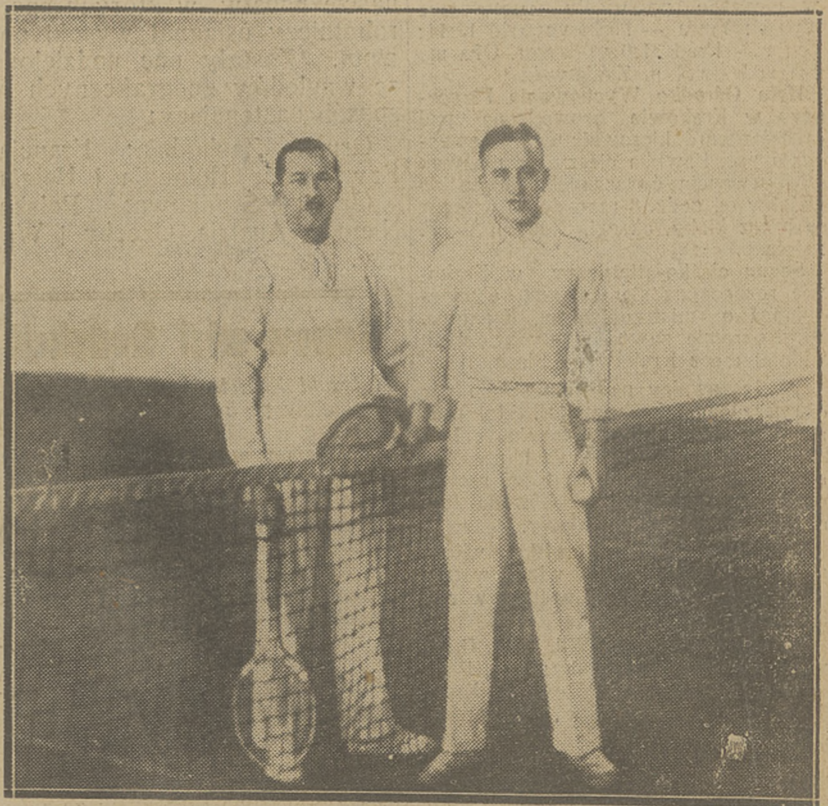
Lord Melchet — honorowy protektor Makabiady Zimowej w Zakopanem — przyjeżdża do Polski dnia 26 b. m.



KANADYJCZYCY W BERLINIE
Podczas przerwy w meczu hokejowym goście z Ameryki zawierają znajomość z łyżwiarzami wiedeńskimi. Drugi od lewej siedzi mistrz świata Schäfer.



WŁADYSŁAW BERYCH
podczas niedzielnego biegu inaugurującego sezon narciarski.



PO TRENINGU ZIMOWYM
w hali Y.M.C.A. pozują nam uprzejmie do zdjęcia p.p. prezes min. Szumlakowski i Tłoczyński.

7:1 i 5:1
Zwycięstwa Kanady w Berlinie

Berlin, 20 grudnia.

Kanadyjczycy strzelili w Berlinie w ciągu dwu dni dwanaście bramek. Mogłoby być tego więcej, ale Edmonton wolał pokazać piękną i elegancką grę, zwłaszcza że poprzedzała go zła fama meczu paryskiego.

W Berlinie nie było ani jednego faulu, ani jednej kary. Ale Kanadyjczycy nie potrzebowali się uciekać do siły by wygrać, wystarczyła im technika i taktyka.

Edmonton Far West Superiors nie różni się wiele od swych rodaków, którzy od sześciu lat odwiedzają Europę. Prowadzenie krążka, dribling, szybkość, strzał, zgranie stoją na najwyższym poziomie. Atak trzech Brownów nie jest ani o cień lepszy, ani gorszy, od ataku Graham, Walker, Crossland. Może ponad poziom wybija się fenomenalny technik Crossland, który prowadzi krążek nie patrząc nań ani przez mgnienie oka, mimo to nie pozwala go sobie odebrać i potrafi podać błyskawicznie, nieoczekiwanie ale precyzyjnie.

W Berlinie grali oni na efekt, a nie na skuteczność — wjeżdżali wprost z krążkiem do bramki, przez długie minuty nie pozwalali Niemcom dotknąć go. Najgorszym w zespole jest może bramkarz Don Stuart. Pozatem słabych punktów niema, nawet gdy grają tylko na 50 proc., jak to było w Berlinie. W jaki sposób przegrali w Paryżu pozostaje niewytłumaczone. Kanadyjczycy składają to na karb sędziego i zaskoczenia ich przez Francuzów. W wynik rewanżu nie wątpią zupełnie.

Niemcy grali słabo, słabiej niż dawniej i nie byli zupełnie groźni. Jeden Rudi Ball dorównywał klasą Kanadyjczykom, nikt mu jednak nie umiał pomóc.

W pierwszym meczu z reprezentacją Niemiec, wygranym 7:1 (2:1, 3:0, 2:0), bramki strzelili Walker, James Brown oraz Ball z podania Jaeneckego. W drugim — 5:1 (3:0, 1:0, 1:1) — punkty zdobyli J. Brown, Crossland (3), H. Brown, oraz Bethman-Hollweg dla Niemców.

Rozmaitości

Kalendarzyk narciarski został już wydany przez P. Z. N. w nakładzie kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Obejmuje on wszystkie informacje potrzebne dla narciarza z zakresu życia organizacyjnego, wykaz imprez nadchodzącego sezonu, listę mistrzów Polski, wszelkie szczegóły dotyczące odznaki narciarskiej i świeżo wprowadzonej turystycznej, spis przodowników, wykaz wycieczek górskich i t. d.

Komunikaty meteorologiczne wydaje co piątek Towarzystwo Krzewienia narciarstwa z 81 punktów obserwacyjnych obejmujących cały teren Karpat, od Cieszyna aż po granicę rumuńską.

Walne Zgromadzenie Ligi odbędzie się w dniach 14 i 15 stycznia 1933 r. Na porządku dziennym prócz sprawozdań i wyborów znajdują się wnioski Zarządu, dotyczące zmiany systemu mistrzostw i zmiany statutu.

Wśród zmian statutu najważniejsza kwestja jest propozycja zniesienia Zarządu Głównego, a pozostawienie jedynie Zarządu wybranego na walnem zgromadzeniu i nieuzupełnionego delegatami klubów.

W dalszym ciągu Zarząd Ligi proponuje udzielanie zezwoleń na występowanie na drogę sądową w sprawach karnych, uwzględnianie odsetek za zwłoki przy spłacaniu należności klubów między sobą, oraz powiększenie wymiaru kary za uderzenie gracza.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie wystąpi w sezonie bieżącym z następującym programem zawodów: Przez cały styczeń i luty co niedzielę odbywać się będą zawody w jeździe figurowej dzieci, młodzieży szkolnej i pokazy pań i panów. 28 i 29 stycznia odbędą się mistrzostwa okręgu warszawskiego w jeździe pań, panów i parami.

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w zapasach, rozegrane w Warszawie w niedzielę, przyniosły następujące wyniki: Ymca — Elektryczność 13:11; Legja — Prąd 21:0 walkover. Oba mecze sędziował p. Ziółkowski.

Hala Ośrodka Wychowania Fizycznego w Krakowie prowadzona pod energicznem kierownictwem komendanta por. Pawlika cieszy się niezwykłą frekwencją ćwiczących. Wszystkie godziny od godz. 8 rano do 10 wieczór są przez kluby, okręgi, Studjum W. F. zajęte.

Sezon ciężko-atletyczny w Krakowie rozpoczyna się walkami eliminacyjnemi o mistrzostwo m. Krakowa. W programie zawodów styczniowych widnieje mecz Kraków — Śląsk.

W Szczawnicy powstała sekcja narciarska Wisły krakowskiej. Jej program sportowy jest następujący: 14 i 15 I. biegi i skoki, 28 i 29 I. mistrzostwa Szczawnicy. 2. II. biegi sztafetowe; 12. II. konkurs skoków na Jarmucie; 26 II. bieg zjazdowy.

Hokejowa drużyna Ogniska wileńskiego ma zamiar wziąć udział w turnieju hokejowym w Zakopanem w czasie świąt.

Do nowego zarządu Wil. O. Z. G. S. weszły następujące osoby: kpt. Piątkowski, Poskoczym, Różowicki, Kruk, Kaczergiński, Wierzbicki, Jaworska, Hołownia.

Walne zgromadzenie potępiło działalność dotychczasowego zarządu, polecając nowoobranemu przystąpić do bardziej planowej pracy.

5 drużyn hokejowych Krakowa
Kampanja przy stole obrad. Plany na sezon bieżący

Myliłby się ktoś, sądząc, iż stoimy dopiero teraz u progu sezonu hokejowego w Krakowie. Ale, skąd? Sezon rozpoczął się już dawno. Było to jeszcze w listopadzie. Hokeiści toczyli już wówczas gorącą kampanię... przy zielonym stoliku. Odbywały się burzliwe obrady Okręgowego Związku, które zostały nawet raz przerwane. Skończyło się jednak na miłej zgodzie. Jeden z członków zarządu, który był „kością niezgody" powędrował „za bandę" i już.

A więc zostali powtórnie wybrani: prezes starosta dr. Wnęk, wiceprezes adw. dr. Bunsch, sekretarz por. Kossmann, kap. zw. mgr. Osiek. „Homo novus", to skarbnik p. Kotarba.

Tyle o działaczach. Obecnie kolej na graczy, którzy w grodzie podwawelskim rozmieszczeni są w trzech klubach A-klasowych i dwóch B-klasowych. Podział ten przedstawia się na wstępie sezonu następująco:

Na czele zespołów podwawelskich idzie bezspornie Cracovia. Hegemonja białoczerwonych jest w tej dziedzinie absolutna i śmiało powiedzieć można, iż obecnie należy Cracovia do najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski. Bramki jej bronią dwaj gracze o równej formie: Łyczak i Gęsior, obrona Trytko — Ziętkiewicz może doznać pewnego osłabienia naskutek ubytku Trytki, który bawiąc zawodowo na Śląsku, ma trudności w przyjazdach do Krakowa. W tym wypadku miejsce jego zająłby Myszkowski. Przednie linje są najsilniejsze. A więc atak „reprezentacyjny", gdzie obok świetnych Marchewczyka i Nowaka widzimy coraz poprawiającego się Kellera, oraz drugie jego wydanie w składzie nie o wiele gorszym: Myszkowski, Czarnik, Balcer.

Sezon mistrza okręgu jest już dzisiaj systematycznie ułożony. A więc po wstępnych rozgrywkach na Górnym Śląsku idzie turniej krynicki, potem zaś serja rozgrywek lokalnych. W terminie 5 — 8 stycznia mecze z drużynami zagranicznemi w Krakowie, 14 i 15.1 wizyta u Pogoni we Lwowie, 22.1 rewanż w Krakowie, potem znów przygotowania do mistrzostw Polski i turniej w Krynicy, gdzie udział Cracovii jest już dzisiaj bezsporny, wreszcie mecze w lutym, które będą już miały mniejsze znaczenie, gdyż Cracovia da niechybnie graczy do reprezentacji, będzie więc rozgrywać tylko mniej ważne spotkania.

Tegoroczna praca białoczerwonych napotka na znaczne ułatwienie w postaci własnego toru, którego otwarcie odbędzie się w niedzielę, 25 b. m. meczem z jedną z drużyn zagranicznych lub krakowskich.

Skład Cracovii może ulec wzmocnieniu przez udział Sokołowskiego, który bawiąc ze względów zawodowych w Krakowie zasili drużynę białoczerwonych. Narazie ma on pewne trudności z uzyskaniem zwolnienia.

Cracovia miała w swym projekcie jeszcze wyjazdy do Bukaresztu, Austrji i Czechosłowacji, które narazie ze względów paszportowych oraz braku terminów są jednak nieaktualne.

Corocznym rywalem białoczerwonych w walce o pierwszeństwo jest — Sokół. Drużyna, składająca się z graczy młodych o olbrzymim zapale i poprawiających się technicznie z meczu na mecz, ma przed sobą jeszcze ogromne możliwości. Skład „Sokołów" będzie w tym roku identycznym, jak w ubiegłym sezonie.

A więc reprezentacyjny bramkarz Bauer ze swym „następcą" Musylem. Przed nimi staną bracia Kłaputowie, uzupełniani od czasu do czasu Farkasem. Przednie linje, to Wołkowski, jedna z podstaw reprezentacji krakowskiej, Michalik i Reyman, oraz drugi garnitur Stahl — Jasiński — Zgorzelski.

Sokół ma w planie rozegranie meczu z B. K. E. w okresie świąt Bożego Narodzenia, dalej sprowadzenie Bruenner Eislauf Verein, oraz jednej z drużyn lwowskich, z wyjazdów zaś poza Kraków złożenie „wizyty" we Lwowie i Przemyślu.

Wreszcie trzeci z zespołów krakowskich Makkabi — odegra w tym sezonie prawdopodobnie o wiele poważniejszą rolę, aniżeli w ub. roku, gdyż dysponuje w tym roku dużym rezerwoarem graczy, którzy bawiąc dotychczas zagranicą, przyjechali obecnie do Krakowa.

A więc w bramce widzimy dotychczasowego jej „stróża" — Berglera, na obronie jest Rosner i inż. Sonne. Linje ataków przedstawiają się następująco: Censor, Breuner, Bronek wzgl. Bergmann, Bruder, Nagoschiner. Gracze ci stanowić będą trzon zespołu reprezentacyjnego na Igrzyska Zimowe Makkabi w Zakopanem.

W czasie nadchodzących świąt gra Makkabi z jedną z drużyn Śląska niemieckiego, wzgl. pogranicza czeskiego, potem idą mecze poza Krakowem, wreszcie udział w obozie treningowym i Igrzyska, po których rozegrany zostanie w Krakowie wielki turniej z udziałem wszystkich uczestników Igrzysk.

Zespoły B-klasowe to odwieczni rywale: Wawel i Legja. Oba przygotowują się pilnie do kampanji tegorocznej i spotkań z drużynami A-klasowemi.

Jak widzimy, sezon hokeja krakowskiego nie może się skarżyć na brak urozmaicenia. Masa spotkań międzyklubowych, uzupełnionych jeszcze mistrzostwami, dostarczy niejednej emocji zwolennikom krążka i kija.

Tragiczna śmierć pięściarza w Białymstoku, będąca bezpośredniem następstwem stoczonej walki, okrywa sport polski nową żałobą. Ubyło jedno młode życie, w okolicznościach dosłownie niemal przypominających dramat zeszłoroczny we Lwowie.

Na samą myśl o tem burzy się w nas wszystko.

Jak to się to stało, że młodzieniec ten, zamiast radości walki sportowej, znalazł na ringu śmierć?... Czy to są „normalne" przeszkody na drodze ku racjonalnemu kształceniu ciała?...

Nie. Gdybyśmy stwierdzili niezbicie konieczność istnienia najdrobniejszego ułamka procentu takich ofiar, — boks nie mógłby pozostać nadal w wielkiej rodzinie sportów.

A więc znowu... fatalny wypadek! Niestety mówi o tem wymownie drobiazgowy opis tragicznej walki, podany przez nas na innem miejscu.

Ś. p. Zdanowicz, jak się okazuje, nie był dostatecznie przygotowany fizycznie do uprawiania tak forsownego sportu jak boks. Mało tego, posiadał pewne wewnętrzne wady organiczne, które stały się przyczyną jego nagłego zgonu. Stwierdziła to niezbicie sekcja pośmiertna zwłok.

Wniosek wypływa stąd prosty: opinja lekarska kwalifikująca sportowca do zawodów bokserskich nie może być powzięta w następstwie jednorazowego zbadania. Zezwolenie tego rodzaju powinien wydać tylko lekarz, opiekujący się kandydatem stale, a więc lekarz klubowy.

Ktoś może, bez żadnej szkody dla zdrowia dźwigać ciężary, lub skakać o tyczce, lecz postawienie go na ringu równa się czasem zgóry wyrokowi śmierci.

I nic nie jest winien temu ów przygodny przeciwnik, któremu fatalność losu każe zadać koledze - sportowcowi brzemienny w skutki cios...

Lepiej będzie, gdy tysiącu chłopcom zabroni się, przez zbytnią może ostrożność, uprawiania boksu, niżby jeden z nich stał się kaleką, lub stracił młode życie.

Sport ma być pierwszym środkiem do wychowania fizycznego zdrowych pokoleń. Niechże ci, co kierują nim baczą, by założenie to nie zostało gruntownie wypaczone.

W jednym z najbliższych numerów „Przegląd Sportowy" ogłosi swój doroczny plebiscyt na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Honorową nagrodę wędrowną na okres nowego pięciolecia ofiarował p. pułk. dypl. Juljusz Ulrych, prezes Związku Polskich Związków Sportowych.

W paru wierszach

Mecz robotniczy Polska — Niemcy rozegrany zostanie w Lipsku dnia 26 b. m. na stadjonie miejskim o godzinie 13-ej.

Wyjazd naszej reprezentacji z Warszawy nastąpi dnia 24 b. m. o godzinie 23 z Dworca Głównego. Po drodze przyłączą się gracze z prowincji.

Piłkarze przyjadą do Lipska w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 14.

Ekspedycję prowadzą sekretarz generalny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce dr. J. Michałowicz i p. Wilczyński, kapitan Związku. (a)

W. Gałuszka otrzymał na 15.1 zaproszenie do Budapesztu w celu sędziowania na międzynarodowych zawodach Węgry — Czechosłowacja. Jest to wyraz dużego zaufania do polskiego amatorskiego zapaśnictwa.

Turecki Związek Atletyczny przysłał zaproszenie na zawody międzynarodowe w zapasach na marzec 1933 mające odbyć się w Stambule.

PZA prowadzi obecnie pertraktacje celem zrealizowania zawodów międzynarodowych w zapasach Polska—Austria. Są duże widoki dojścia tych zawodów do skutku.

Polski Związek Tenisa Stołowego rozwija się w imponujący sposób, a zasięg jego wpływów obejmuje już niemal że całą Polskę. Obecnie, z inicjatywy Akademickiego Związku Sportowego powstaje w Poznaniu okręgowy związek t. st. Świeżo powstały okręg śląski liczy siedem podokręgów i około 200 klubów (!).

Ostatnie walne zgromadzenie warszawskiego A. Z. S. zostało przez kuratora prof. Drewnowskiego unieważnione. Powodem tej decyzji było stwierdzenie faktu, iż na salę obrad dostały się osoby nie będące członkami A. Z. S. Stary zarząd agend swych nie przekazał. Termin zebrania nowego ustalony zostanie niebawem.

Zakopiańska Szkoła jazdy na nartach powstała pod kierunkiem nestora naszych narciarzy p. Zdzisława Ritterschilda oraz p. Rudolfa Bujaka. Ma ona być prowadzona według alpejskiej metody znanego w całym świecie Hannesa Schneidra.

Narciarski Obóz instruktorski odbędzie się w Zakopanem w dniach 27—31 grudnia i zgromadzi około 300 kandydatów z całej Polski.

Skocznia narciarska w Rozłuczu umożliwiająca skoki do 50 mtr. zostanie oddana w roku bieżącym do użytku.

Schäffer o Polsce i naszych łyżwiarzach

Karl Schäffer olśnił Katowice tak, jak zrobił to z całym światem. Ale sądząc z rozpromienionej twarzy mistrza świata nie pozostał on obojętny na siłę wymowy gościnności polskiej. To też pierwsze pytanie, które padło w naszej krótkiej rozmowie, zahaczyło o te kwestje:

— Jakie Pan odniósł wrażenia w Polsce? — indaguję mojego sympatycznego rozmówcę.

Wiedeńczyk sięga do swojego bogatego słownika i w samych superlatywach wyraża się o Polsce.

— Jestem — mówi — gościnnością waszą zachwycony, oczarowany i nie wiem czy tak szybko znajdzie się sposobność zrewanżowania się wam za tak miłe i nadwyraz serdeczne przyjęcie.

A teraz kilka uwag o polskich zawodnikach. Materjał polski jest doskonały i mam nadzieję, że pod pilnem okiem trenera Decombe'a poczynią zawodnicy szybko postępy. Zwracam uwagę na wysoką wartość pedagogiczną Decombe'a, któremu i ja bardzo dużo zawdzięczam. Dlatego też gratuluję P.Z.Ł. tak szczęśliwego wyboru.

— A jak tam się ma Iwasiewicz? — przerywam sympatycznemu Wiedeńczykowi.

— Znam go bardzo dobrze, gdyż trenowaliśmy razem na torze Engelmanna i muszę przyznać, że poczynił bardzo poważne postępy, które dają się specjalnie zauważyć w ćwiczeniach obowiązkowych (Pflicht). Jest to zawodnik, traktujący sprawę bardzo poważnie i odnoszę wrażenie, że ujmy sportowi polskiemu nie przyniesie.

Przy tej sposobności pragnę powiedzieć, iż będę jeszcze jeździł 2—3 lata, aby potem ustąpić miejsca młodszej generacji. Uważam bowiem, że bardzo dobrym łyżwiarzem można być tylko do 27 roku życia, gdyż później brak wykonanym ćwiczeniom życia i młodości, walorów bez których każdy mistrz musi kapitulować. Uległ temu również Grafiström, którego ćwiczeniom brakowało żywiołowości, życia, no i tempa. Nie zostanę nigdy zawodowcem.

Z. Licht.

Ze świata

Cartonnet wygrał w Londynie dwa mistrzostwa Anglji w stylu klasycznym. Na 200 y. miał on 2:38.8, a na 100 y. — 1.10.

Mecze towarzyskie w Austrji przyniosły wyniki następujące: Rapid — Austria 6:3, Nicholson — Sportive Crisana (Rumunja) 4:3.

Neapoli doznał drugiej porażki w mistrzostwie tym razem z rąk Romy która wygrała 2:1. Inne wyniki: Juventus — Ambrosiana 3:0, Bologna — Alessandria 4:0, Milano — Torino 4:3, Pro Vercelli — Genova 1:0.

Czternaście państw zapowiedziało już udział w mistrzostwach hokejowych świata w Pradze: Polska, Kanada, Ameryka, Austrja, Włochy, Szwajcarja, Niemcy, Szwecja, Anglja, Węgry, Rumunja, Francja, Łotwa i Czechosłowacja. Możliwy jest jeszcze udział Belgji.

Tegoroczne zimowe mistrzostwa akademickie odbędą się w pierwszych dniach lutego w Bardonecchia w Alpach wysokich przy linji Modena — Turyn. Program zawodów obejmuje poza pełnym programem narciarskim jazdę figurową i szybką na łyżwach, hokej i zawody bobslejowe. Zapowiedziały dotąd udział w tych zawodach Francja, Anglja, Szwajcarja, Niemcy, Włochy i Skandynawja. Włosi zapewnili uczestnikom zawodów znaczne ulgi, a więc pobyt będzie kosztował 5 fr. szw. (ok. 9 zł.) dziennie, a na kolejach włoskich obowiązywać będą 70 proc. ulgi.

Byłoby bardzo pożądane aby studenci polscy wzięli udział w tej wielkiej manifestacji sportu akademickiego.

Mistrzami bokserskimi Budapesztu na rok 1933 zostali: w. musza: Bonacsi, 2) Szanto; w. koguncia: Lovas, 2) Kecely, w. piórkowa: Szato, 2) Bence, lekka: 1) Takats, 2) Berkesi, półśrednia: 1) Tokaj, 2) Ecsegi, średnia: Szegeti, 2) Katons; półciężka Csiszar, 2) Tatrai, ciężka 1) Körösy 2) Botony.

Mecz tenisowy Poł. Afryka — Anglja zakończył się niespodziewaną porażką Anglików w stosunku 2:5. Kirby pokonał Perry'ego 7:5, 6:3 i to było największą sensacją. Inne wyniki: Heine — Whittingstall 6:2, 6:2, Perry, Hughes — Farquharson, Kirby 4:6, 7:5, 6:4, Robbins — Lee 6:2, 6:2, Heeley, Perry — Heine, Farquharson 3:6, 7:5, 6:4, Lowe, Heine — Whittingstall, Nuthall 6:1, 6:4, Robbins — Heeley 6:3, 6:4.

Mecz tenisowy Medjolan — Praga wygrali Włosi w stosunku 3:2. Oba punkty dla Czechów zdobył Menzel bijąc Palmieriego 6:4, 6:4, 6:2, a Rado 9:7, 6:2, 2:6, 6:3. Soyka przegrał z Rado 3:6, 1:6, 5:7, a z Palmierim 2:6, 3:6, 2:6. W deblu Palmieri, Rado wygrali z Soyką, Menzlem 6:8, 7:5, 3:6, 6:3, 7:5.

Menażer Pawlaczyka w Paryżu ma wiele kłopotów ze swym pupilem. Dobrzy bokserzy jakoś wyraźnie unikają spotkań, a słabsi wytrzymują najwyżej dwie rundy.

Rewanżowe spotkanie „Casimir" — Grizzo, zakończyło się po 10 rund. zwycięstwem olbrzyma włoskiego na punkty. Polak był w tym dniu wyjątkowo źle usposobiony. Tem niemniej prasa francuska zapowiada mu dużą przyszłość, o ile nabędzie więcej zimnej krwi.

Polska wśród 15-tu państw
na robotniczych mistrzostwach piłkarskich świata

Nie jest to faktem przypadkowym, że właśnie teraz, w czasie największego kryzysu gospodarczego zostały zorganizowane mistrzostwa robotnicze Europy w piłce nożnej. Fatalna sytuacja finansowa klubów i związków robotniczych nie pozwalała na urządzanie imprez towarzyskich o charakterze międzynarodowym, gdyż każda z nich groziłaby deficytem.

Dla podtrzymania kontaktu międzynarodowego, przy jednoczesnem wyzyskaniu czynnika atrakcji, jakim jest zawsze walka o mistrzostwo, zorganizowano właśnie tę konkurencję.

Mistrzostwa robotnicze Europy obesłane zostały przez piętnaście państw, w których sport robotniczy osiągnął wysoki poziom. Zostały one podzielone ze względów geograficznych w sposób następujący:

Grupa Zachodnia: Francja, Szwajcarja, Holandja i Belgja.

Grupa Środkowa: Polska, Niemcy, Austrja, Czechy i Węgry.

Grupa Północna: Norwegja, Finlandja, Łotwa, Estonja, Szwecja i Danja.

Mistrzowie grup rozegrają finał pomiędzy sobą. Mistrzostwa w grupach i w finale rozegrane zostaną systemem punktowym w dwu rundach; z tego też względu, ażeby nie przeciążać drużyn reprezentacyjnych zbyt wieloma terminami, co zresztą, wpłynęłoby również na zmniejszenie atrakcyjności, rozgrywki odbywać się będą przez dwa lata.

Najsilniejszą grupą jest w rozgrywkach bezsprzecznie środkowo - europejska, gdzie obok Polski, są takie potęgi jak Austrja i Niemcy, którzy wodzą prym na robotniczej giełdzie piłkarskiej Europy. Szanse reprezentacji robotniczej Polski są więc znikome, jednak nie beznadziejne.

Jeżeli wziąść pod uwagę wyniki Polski z temi państwami, to nie są one tak złe.

I tak z Niemcami na „Olimpiadzie" Robotniczej w Wiedniu w roku ub. przegraliśmy w stosunku 1:4; wygraliśmy natomiast z Czechami 3:2. Z Austrją przed dwoma laty przegraliśmy w Warszawie 1:2, wygraliśmy natomiast w roku 1926 w Wiedniu 4:1. Z Węgrami brak bezpośrednich porównań, ale z wyników z Niemcami naprzykład, z któremi Węgrzy przegrali 0:6 można sądzić, że Polska z nimi wygra. Trzeba też wziąć pod uwagę, iż poziom piłkarstwa robotniczego w Polsce ostatnio podniósł się znacznie.

Skład obecnej reprezentacji która brzmi: bramkarz — Suwała (Zagłębie), obrona: Głogowski (Widzew), Kuta (Zwierzyniecki), Feinbaum II (Gwiazda), Smosarski I (Skra), Goldblum (Zagłębie), Freiman (Gwiazda), Smosarski II (Skra), Błazałek II (Skra), Sokołowski (Marymont) Rothe (Widzew): jest bezsprzecznie najsilniejszy z dotychczas wystawianych.

Z pozostałych dwu grup faworytami są Belgja w zachodniej i Norwegja w północnej. Ani Belgowie, ani Norwegowie dla Polski nie byliby zbyt groźnymi przeciwnikami.

Dotychczas rozgrywki odbywały się w grupie środkowo-europejskiej, w pierwszy jednak dzień Świąt Bożego Narodzenia r. b. rozpoczną się również w grupie zachodniej.

W grupie północnej ze względu na klimat początek gier wyznaczony został na kwiecień.

Tak więc w Boże Narodzenie r. b. rozegrane zostaną z cyklu mistrzostw Europy dwa mecze. W Lipsku spotkają się Polska—Niemcy, a w Brukseli Holandja — Belgja.

Najwięcej gier rozegrali Niemcy mianowicie z Austrją w Dreznie z wynikiem 1:0 dla Austrji i z Czechami w Aussig w Czechosłowacji z wynikiem 4:0 na swą korzyść. Tabela więc w tej grupie przedstawia się następująco: 1) Niemcy 2 g. 2 p. st. br. 4:1; 2) Austrja 1 g. 2 p. st. br. 1:0; 3) Czechy 1 g. 0 p. st. br. 0:4. Polska i Węgry nie grały jeszcze.

M. Aleksandrowicz

Odpowiedzi Redakcji

Edmund Kub. Inowrocław. Za zdjęcia płacimy po 5 zł. Pismo polecilišmy wysłać.

Gimnazjum męskie im. Łukasińskiego, Dąbrowa. Prosimy napisać do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Warszawa, ul. Myśliwiecka 3-5. Życzymy dalszych sukcesów.

P. Kazimierz Kas, Sosnowiec. Na udzielenie tak obszernej odpowiedzi nie pozwala nam brak miejsca. Niech Pan się zwróci wprost do PZB w Poznaniu.

P. A. Czark. Bologna. Zawsze zamieścimy interesujące korespondencje.

P. A. Zawil, Kielce. Gracz, o którego Pan pyta, jest po złamaniu nogi, na drodze do zupełnego wyzdrowienia i w sezonie przyszłym zobaczymy go znów na boisku.

Międzynarodowe zawody bokserskie Hasmonea (Lwów) — Gwiazda rozegrane zostaną w Warszawie w niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 12 po poł. w sali Teatru Nowości.

Kłodas i Hymer, dwaj bokserzy łódzcy, po paromiesięcznym pobycie w Warszawie w C. W. S. otrzymali od fabrycznego klubu zwolnienie i powrócili do Łodzi.

Kursy narciarskie

Centralny Kurs Instruktorów i Sędziów P. Z. N-u odbędzie się w dniach od 27 — 31 grudnia w Zakopanem. Komendantem obozu będzie p. kpt. Stiller, kierownikiem kursu dla instruktorów p. Józef Oppenheim, kierownikiem kursu trenerskiego por. Kasprzyk, kierownikiem kursu sędziowskiego kpt. Roman Loteczka.

Jako instruktorzy będą pracowali znani zakopiańscy zawodnicy z Bronisławem Czechem na czele. Na kurs zgłosiło się przeszło 250 uczestników, a to absolwentów studji W. F., — komendantów ośrodków P. W. i t. p.

Spis stacyj turystyczno-noclegowych na przestrzeni całych Karpat zostanie niebawem wydany przez T. K. N. Stacje te znajdować się będą na szlakach narciarskich dotąd niedostępnych dla turystyki z powodu braku możliwości przenocowania.

Gwardja obrońców ligowych

Doroczny przegląd najlepszych piłkarzy polskich



BUŁANOW (Polonia) najlepszy obrońca polski.

O klasie naszych obrońców świadczy dobitnie fakt, że w plebiscycie na miano najlepszego piłkarza polskiego Bułanow zdobył pierwsze miejsce, a Martyna — trzecie.

Zaszczytne te lokaty należały się zresztą stałym graczom naszej reprezentacji całkiem słusznie.

Najlepszy piłkarz polski Jerzy Bułanow posiada wszelkie prawa do tego zaszczytnego miana. Średniego wzrostu, ale zbudowany niezwykle harmonijnie i mocno, gracz ten posiada przedewszystkiem cechę obserwowaną, niestety, bardzo rzadko u naszych piłkarzy. Cechą tą jest szybkość, idąca notabene w parze z doskonałym startem do piłki.

Prócz tego Bułanow dysponuje dobrą techniką obu nóg, pięknym wykopem oraz bardzo skutecznym i odważnym tacklingiem.

Jego piętą achillesową jest ustawianie się na boisku; ale i w tej dziedzinie obrońca Polonii poczynił ostatnio rzucające się w oczy postępy.

Jeśli dodać do tego sylwetkę moralną najlepszego piłkarza Polski, jego niezwykłą dżentelmenerję w stosunku do kolegów i przeciwników, wreszcie grę — mimo swej ostrości — w stu procentach fair, zrozumiemy bez trudu, dlaczego opinja przyznała Bułanowowi najwyższe odznaczenie o jakie może się ubiegać piłkarz polski.

Martyna, stały partner Bułanowa w meczach międzypańskich, ustępuje poloniście przedewszystkiem pod względem morale. Zapał walki i nieprzeciętna ambicja potrafią czasami obrońcę Legji pchnąć na niebezpieczne ścieżki walki brutalnej i prowokującej zarówno przeciwników jak sędziego oraz publiczność.

Ustępuje on również Bułanowowi nieco w szybkości i starcie do piłki oraz zwrotności.

Natomiast Martyna góruje nad obrońcą Polonii jeśli chodzi o technikę piłki i ustawianie się; tak samo ważkim jego walorem jest siła fizyczna i potężny wygląd zewnętrzny odstraszający wielu mniej odważnych napastników od bezpośredniego kontaktu w walce.

Dwaj obrońcy wymienieni tworzą obecnie w Polsce niewątpliwie klasę dla siebie, zwłaszcza jako para zgrana, a co ważniejsze — rozumiejąca się i dopełniająca wzajemnie.

W niewielkiej, ale jednak rzucającej się w oczy odległości za nimi kroczy już szereg obrońców również o wysokiej wartości. Do grupy tej zaliczamy Ziemiana (Legja), Pająka (Cracovia), Gałeckiego (ŁKS) może i Konkiewicza (Garbarnia).

Ziemian mniej efektowny od swego słynnego kolegi klubowego jest graczem wyjątkowo wprost pożytecznym. Spokojny i opanowany, ale zacięty i ambitny, jest on niewątpliwie jednym z najtrudniejszych do minięcia obrońców polskich.

Pozatem dysponuje on dużą, choć nie rzucającą się w oczy szybkością, oraz pewnością — naogół zresztą nieefektownego — wykopu.

Pająk i Gałecki są w typie do siebie zbliżeni. Szybcy, odważni, ryzykanccy, o dobrych warunkach fizycznych — obaj posiadają również te same wady: duże błędy w ustawianiu się oraz choć rzadko obserwowaną, ale zawsze niebezpieczną niepewność w wykopach.

Konkiewicz jak zresztą i Zachemski z Cracovii jest typem gracza, który operuje nie jak Pająk czy Gałecki, a nawet Bułanow pewną improwizacją w grze i wrodzonym talentem, lecz „metodą naukową", opartą na niezwykle solidnym treningu, ciągłej analizie gry i radach trenera.

Do typu tego zaliczyć wypada również i Kotlarczyka II-go z Wisły, który jednak góruje wyraźnie nad wyżej wymienionymi techniką, co daje mu wielki spokój i opanowanie w akcjach.



MARTYNA I ZIEMIAN PRZY PRACY podczas meczu z Wartą w Poznaniu.

Karasiak (ŁKS), Chmielowski (Czarni), Bill (Garbarnia), Kusz i Katzy (Ruch), czy Jelski (Polonia) są typem graczy przeciętnie dobrych, ale pełnych wad, a co najważniejsze — bez nadziei powiększenia zasobu swych wiadomości piłkarskich.

Omawiając wartość indywidualną poszczególnych piłkarzy polskich nie można pominąć również omówienia poszczególnych par. Mówiąc o bekach jako o zespole aż rzuca się w oczy porównanie z doublem tennisowym.

Wiemy aż nazbyt dobrze ze smutnych doświadczeń w tennisie polskim, że jeśli zestawić dwu graczy indywidualnie nawet bardzo dobrych, nie znaczy to wcale, że nie zostaną oni pobici na głowę przez parę, której gracze pojedyńczo ulegliby mistrzom nawet bez oporu.

To samo jest z obrońcami. Rozpatrując sprawę z tego punktu widzenia, za najlepszą polską parę klubową uważamy Martynę i Ziemiana z Legji.

O wartości ich świadczy choć by fakt, że Legja, mimo passy załamań straciła w 22-ch meczach o mistrzostwo wszystkiego 25 bramek.

Pod tym względem o jedną bramkę bije Legję lwowska Pogoń, ale nie trzeba zapominać, że podczas, gdy drużyna warszawska prowadziła prawie zawsze grę otwartą, lwowianie tegoroczną swą pozycję wywalczyli przedewszystkiem dzięki stosowaniu wybitnie defenzywnej gry całej drużyny.

Za drugą parę uważamy beków Cracovji Zachemskiego i Pająka, którzy notują na swem koncie 30 bramek, dalej klasyfikujemy Karasiaka i Gałeckiego z ŁKS-u, Chmielowskiego i Lemiszko (Czarni), Kusza i Katzy (Ruch), Konkiewicza i Billa (Garbarnia).

Jotge.



6-ciu ASÓW OBRONY

Od góry: Martyna (Legja), Gałecki (Ł.K.S.), Zachemski (Cracovia), Konkiewicz (Garbarnia), Zwierz (Warszawianka), Pająk (Gracovia).

P. A. K. S. w Nowym Jorku

W życiu sportowem Stanów Zjednoczonych trzymiljonowe wychodźtwo polskie nie odgrywało do niedawna żadnej roli. W przeciwieństwie do mocnych i dobrze zorganizowanych sportowych organizacyj niemieckich, włoskich, węgierskich, skandynawskich, czeskich, nawet maltańskich, Polacy, jako odrębna grupa narodowościowa, nie mieli w sporcie nic do powiedzenia. Wysoce dla wychodźtwa zasłużona organizacja „Sokoła" luki tej z rozmaitych względów wypełnić nie zdołała.

Polskie nazwiska natomiast błyszczały b. często na liście najlepszych zawodników w klubach obcych, co długo niewątpliwie jeszcze potrwa.

Na terenie nowojorskim pierwszy taki klub, a mianowicie Polsko-Amerykański Klub Sportowy, powstał w roku 1928-ym. Początkowo miał tylko jedną drużynę piłki nożnej.

Tych kilkunastu młodych ludzi, z których tylko może połowa zarobkowała, żywiąc pozostałych, będących bez pracy, dokonała rzeczy godnej szczerego podziwu. Dziś klub ten ma cztery drużyny piłki nożnej, sekcję koszykówki, tennisową, zaczątki bokserskiej i lekkoatletyczną w organizacji. Nierównie jednak ważniejszym jest fakt, że na mecze pierwszej drużyny tego klubu przychodzi stale po tysiąc widzów — Polaków, a i dwa tysiące wcale nie są rzadkością. Zbiórka do kapelusza (boisko wciąż nieogrodzone, więc za wejście się nie płaci), opędza najniezbędniejsze wydatki.

Klub należy do ligi „Metropolitan", najpoważniejszej we wschodnich stanach, liczącej 56 klubów, podzielonych na 5 grup, według odpowiednich okręgów terytorjalnych. PAKS. w grupie swej, złożonej z 14 klubów, zajmuje zaszczytne czwarte miejsce. Mimochodem warto nadmienić, że na terenie jednego tylko stanu Nowy Jork operuje 8 lig, w skład których wchodzi blisko 450 drużyn, co najdobitniej świadczy o szybko postępującej popularyzacji piłki nożnej.

Jak wynika z lokaty P. A. K. S-u w lidze, klub ten lwią część swych meczów wygrywa, bijąc nawet drużyny irlandzkie i szkockie („Cork Celtic" 3:1, szkocką „Victorię" 4:0), a z mistrzem ligi „Clan Mc Donald" uzyskuje zaszczytny wynik 0:1.

Pozostałe sekcje, a zwłaszcza basketballowa, rozwijają się równie pomyślnie. Klub utrzymuje żywy kontakt z Ranem i Poredą. Ostatnio działalnością P. A. K. S-u zainteresował się P Z. P. N., przesyłając, jako widomy znak tego zainteresowania, dwie doskonałe piłki polskie, co dla skromnego budżetu klubu było ulgą niemałą.

Prezesem P. A. K. S-u jest p. Roman Galiński, wiceprezesem p. Jan Stasiński, sekretarzem p. Wład. Kucharski.

Jan Walczak.

Na krytym korcie Y. M. C. A.

Parę słów z prezesem P. Z. L. T. i Tłoczyńskim

Kryty kort w nowym gmachu YMCA ożył od chwili, gdy zaczął na nim regularnie trenować Tłoczyński. Partnerem naszego asa jest prezes PZLT. min. Szumlakowski. Korzystamy z okazji by zamienić parę słów.

Jak znajduje pan Tłoczyńskiego w zimowej formie?

Miałem niespodziankę, nie przypuszczałem, aby Ignaś tak dobrze grał na krytym korcie. Niestety brak wybiegu bardzo się tu daje odczuwać. Człowiek jest ciągle skrępowany w ruchach. Trenować można zupełnie nieźle, lecz o rozgrywaniu poważniejszych meczy niema mowy.

Teraz zwracam się do Tłoczyńskiego, pytając, czy zadowolony jest z treningów?

Najzupełniej. Odbyłem ich już pięć i konstatuję ciągłą poprawę formy od treningu do treningu. Ręka inaczej już chodzi.

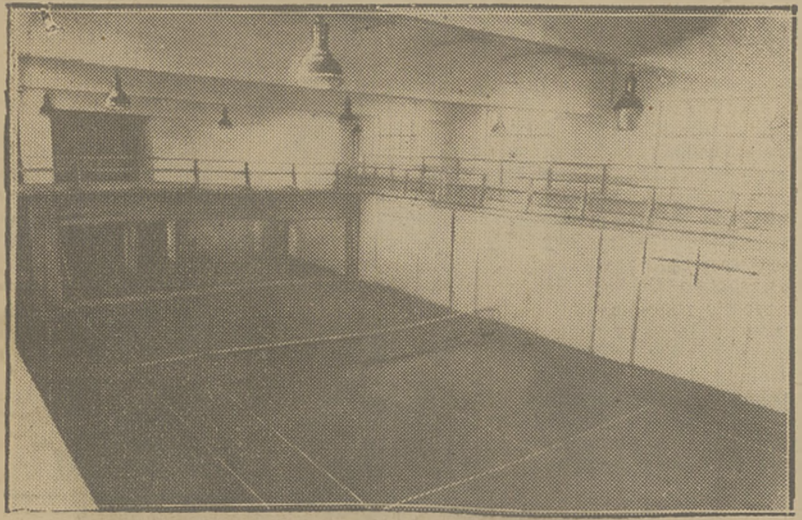
Dziś mój ostatni trening przed świętami; na Boże Narodzenie jadę do Poznania, gdzie będę się ślizgał. Potem wracam zaraz do Warszawy, bo śpieszno mi do nowych treningów.

Czy Pan trenuje jakieś uderzenie specjalnie?

Tak jest, pierwsze starania poświęciłem na trenowanie odpowiedzi na piłkę z forhandu, ripostą również z forhandu wzdłuż linji. Podpatrzyłem to uderzenie u Vinesa w Anglji.

Rozstaję się z naszym vicemistrzem życząc mu wesołych świąt.

K. G.



OGÓLNY WIDOK KRYTEGO KORTU I.M.C.A.



ŚWIETLICA DLA SPORTOWCÓW zgrupowanych w K. S. Rywal, otwarta została w obecności protektora klubu p. E. Wedla — znanego przemysłowca.



PIŁKA Z POLSKI WĘDRUJE ZA OCEAN

Wręczenie piłki ofiarowanej przez P.Z.P.N. I-ej drużynie P.A.K.S. w N. Yorku. Ceremonji dokonywuje dr. Fisch przedstawiciel konsulatu.



ZESPOŁY HOKEJOWE ŚLĄSKA POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO rozegrały mecz w Katowicach z wynikiem 4:1 dla gospodarzy.

Edmonton Far West Superiors pokonany 0:3

Historyczna walka dwu ras hokejowych na lodowisku Paryża

Paryż, 18 grudnia.

Kanadyjczycy zawitali do Paryża po triumfalnem tournee po Anglji i wygrali „normalnie" 6:1. Nikogo to nie zdziwiło — mistrzowie dominjum brytyjskiego, zdobywcy najwyższego trofeum hokeju amatorskiego — Allan Cupu — przewyższali o klasę różne Manitoby i Toronta, które dotąd gościły w Europie. A jednak sumienne badania gry Kanadyjczyków na meczu środowym przez fachowców hokejowych z Moussette i Cholette na czele wykazało pewne luki, przez które mógł przejść krążek: Kanadyjczycy byli do pokonania.

Pozatem zrobili oni jeden nietakt, który zranił do żywego Francuzów, a przedewszystkiem Kanadyjczyków francuskich: Cholette i Moussette. Oto po przyjeździe do Paryża, kapitan Edmonton Graham, zapytał na dworcu, wskazując na swych francuskich rodaków:

— Ach więc to są ci gracze, którzy grają tak dobrze jak my? Graham nie starał się wcale ukryć ironii.

Edmonton srodze został ukarany za to lekceważenie. Bo sobotni mecz stał się zażartym pojedynkiem dwu ras, dwu tradycyj Kanady: francuskiej i anglosaskiej. Ten stuletni antagonizm sprawił że Cholette i Moussette grali jak djabli, dwojąc się i trojąc nie ustępując klasą Kanadyjczykom, a przewyższając ich raczej precyzją strzałów. Dorównywał im w tem Hassler i Besson. Obrona Lacarriere i Michaelis czujna, baczna, stosująca świetnie, czasem nawet brutalnie „body checking" w chwilach krytycznych wzywała do pomocy cały atak. W bramce stał wspaniały Morisson. W ostatniej tercji co 10 sek. bronił on strzały Kanadyjczyków, rzucał się im pod łyżwy, był nie do pokonania.

Kanadyjczycy wyszli na lód w przekonaniu że znów wygrać muszą, a klasa przeciwników może stanowić tylko o stosunku bramkowym. Zdawało im się, że uda się osiągnąć zwycięstwo środkami normalnemi — płynną kombinacją, subtelną, delikatną grą. Gdy w pierwszej tercji mimo ustawicznych ataków, przerywanych przebojami Francuzów, a likwidowanemi pewnie przez Lammie i Powersa nie padła bramka, kładli to na karb pecha i wierzyli że lada chwila uśmiechnie się im szczęście, wynagradzając sprawiedliwie umiejętności.

Ale potem przyszła druga tercja i ukrywana dotąd furja Francji. Hassler, przedriblowując czterech graczy odepchnięty brutalnie przez Powersa podał jednak Moussettowi — pierwsza bramka padła jak błyskawica. Teraz skończyły się żarty, gra się zaostrzyła, co chwila ktoś wędrował za bandę: trzeba przyznać, że częściej Kanadyjczycy — „zasługa" to sędziego francuskiego de Raucha. W chwilę potem Moussette bije znów słabszych teraz liczebnie Kanadyjczyków. Wreszcie rezerwowy atak Francji sunąc w trójkę na bramkę, zmusza po raz trzeci Don Stuarta do kapitulacji.

3:0. To trudno jest odrobić nawet Kanadyjczykom, zwłaszcza że pozostaje im już tylko 15 minut gry. Obraz meczu się zmienia, przypomina teraz finał olimpijski Kanada — Ameryka. Walka ciałem dominuje, gracze rempłowani bezlitośnie przez przeciwników padają na lód, na bandy. Przez 15 minut trwa jeden, nieustający atak Kanady. Napróżno sędzia usiłuje ich poskromić, pomóc swym bezradnym rodakom, chwilami trzech Kanadyjczyków miażdży pięciu Francuzów, Morisson w bramce co parę sekund łapie strzał. Krążek nie dochodzi do połowy kanadyjskiej. Nawet Don Stuart gra obrońcę — Powers znakomity strzelec idzie do ataku. Tak jak na pamiętnym meczu w Krynicy: Szwecja — Kanada.

Ale czas jest sprzymierzeńcem Francuzów. Brzemię trzech straconych bramek, które trzeba odrobić w 15 minut, przebijając się nadto przez mur 5 graczy, nieprzychylność sędziego, który nadto nie mówi ani słowa po angielsku rozstrajają nerwy Edmonton. Strzały się sypią, ale brak im celności i przygotowania. I ani jedna bramka nie pada.

Edmonton Far West Superiors przegrali po raz pierwszy w Europie: nie uwierzy w to nikt, kto nie widział tego meczu. Nie uwierzy przedewszystkiem Kanada.

A jednak wynik jest zasłużony. Tembardziej, że był przepowiedziany przez drużynę francuską.

Gr.

Tragiczne następstwa meczu bokserskiego

Szczegóły fatalnego spotkania w Białymstoku

Co było przyczyną śmierci ś. p. Zdanowicza

Jak już donosiliśmy, w sobotę 17 b. m. wkrótce po walce zmarł w szpitalu bokser Zdanowicz, członek K. P. W. Łapy. Wypadek przedstawia się jak następuje:

Na sali ośrodka odbywały się w sobotę półfinałowe spotkania bokserskie o mistrzostwo miasta. Startowało dwudziestu zawodników. Sędziował w ringu znany sędzia P. Z. B. p. Latowski. Rozgrywki prowadzono systemem trzech sędziów punktowych.

W wadze średniej spotkali się Brzeziński (Ż. K. S.) i Zdanowicz (K. P. W. Łapy). Walkę w pierwszem starciu rozpoczyna atakiem Zdanowicz. Brzeziński, zupełnie otwarty jest w defenzywie i wyraźnie poluje na k. o. Zdanowicz trafia raz za razem, ale w połowie starcia nadziewa się na prawy prosty przeciwnika i idzie na deski. Zaznaczyć trzeba, że przyklęka on jedynie na lewem kolanie, opierając się czubkiem rękawicy o ring. Ma się wrażenie, że chce odpocząć.

Przy „pięciu" wstaje, przechodząc natychmiast do ataku. Przy końcu starcia, po niezbyt silnym ciosie Brzezińskiego Zdanowicz przyklęka znów przy linach, nie opierając się jednak o nie. Sędzia zaczyna liczenie, które przy trzech przerywa gong. Zdanowicz o własnych siłach przechodzi do swego rogu.

Po pauzie, zupełnie wypoczęty wznawia Zdanowicz walkę wyraźnie ożywiony. W pewnym momencie Brzeziński, przy linach, ładuje kilka bocznych ciosów w korpus, kończąc serję prawym sierpem w szczękę. Zdanowicz przyklęka znów na kolano i zostaje wyliczony.

Wstaje on o własnych siłach, udaje się do swego narożnika, siada na krześle, wstaje, sięga po ręcznik i wtem osuwa się, mdlejąc w ramiona sekundanta. Przenoszą go do szatni, a stamtąd do szpitala, gdzie po godzinie umiera.

Tego samego wieczoru aresztowano przeciwnika Zdanowicza Brzezińskiego, który mimo interwencji władz sportowych pozostaje w więzieniu.

Sekcja zwłok, przeprowadzona przez lekarza grodzkiego dra Zabłockiego i lekarza wojskowego kpt. Tustanowskiego, w obecności sędziego śledczego p. Kownackiego, nie wykazała żadnych absolutnie obrażeń od ciosów, któreby definitywnie ustaliły przyczynę śmierci. Zgon nastąpił, według orzeczenia lekarzy, prawdopodobnie na tle funkcjonalno-nerwowem, co w żadnym wypadku nie mogło być spowodowane winą przeciwnika. Śmierć wywołał uraz splotu słonecznego (plexus solaris).

Sędzia ringowy, zarazem sędzia P. Z. B. Latowski oświadczył naszemu współpracownikowi: Walka była prowadzona w myśl przepisów sportowych P. Z. B. i międzynarodowych. Nie miałem najmniejszej okazji do napominania zawodników. Ś. p. Zdanowicz był prawie że stale w ataku. Zrobił na mnie wrażenie zawodnika mało odpornego na ciosy, ponieważ trzykrotnie, w ciągu walki, po niezbyt silnych ciosach Brzezińskiego klękał na jednem kolanie. Każdorazowo odnosiłem wrażenie, że chodziło mu o odpoczynek. Gdy wstawał przejmował natychmiast inicjatywę.

Przy ostatniem wyliczaniu, przy siedmiu, miałem wrażenie, że chce się podnieść. Jednak rozmyśliwszy się przykląkł ponownie. Po wyliczeniu, widząc, że jest zupełnie przytomny i wstaje dość raźno o własnych siłach, odwróciłem się i udałem do przeciwnego rogu.

Wrażenie odniesione podczas walki było następujące: Zdanowicz cały czas był zupełnie świeży. Nie otrzymał żadnego silniejszego ciosu. Widząc, że chwieje się na nogach przy siadaniu na krzesło, myślałem, że symuluje, chcąc tem uzasadnić swą przegraną wobec publiczności względnie kolegów klubowych.

Gdy zemdlał, poleciłem przenieść go do szatni, gdzie kpt. dr. Tustanowski zastosował natychmiast wszelkie środki.

Wypadek ten jest dla mnie tembardziej przykry, że zdarzył się właśnie podczas sędziowania przezemnie sześćsetnej walki.

Muszę kategorycznie stwierdzić, pomimo, że władze sądowe uważają ten wypadek za zabójstwo, że przewaga Brzezińskiego była tak minimalna, a nawet tylko ciosowa, ponieważ inicjatywa spoczywała w ręku ś. p. Zdanowicza, że nie miałem najmniejszej przyczyny do przerwania walki.

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom Redakcja „Przeglądu Sportowego" przesyła serdeczne życzenia świąteczne.

Następny numer pisma ukaże się we wtorek dn. 27-go grudnia rano.

Poznań i Łódź

Jedyna poważniejszą impreza w dni świąteczne w Poznaniu, będzie czwórmecz bokserski o miano najlepszego klubu okręgu z udziałem Warty, HCP, Sokoła i Goplanji, który rozegrany zostanie w drugie święto. Jeżeli mróz dopisze, odbędzie się pierwsze w sezonie spotkanie w hokeju na lodzie pomiędzy drużyną Warty i Siemianowic.

Oddział poznański Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych założony został we wtorek na zebraniu konstytucyjnem. Zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — p. Paczkowski Tadeusz (Nowy Kurjer), jego zastępca — p. Stefan Śliwiński (Przegląd Sportowy), sekr. — p. Zdzisław Antoniewicz (Kurjer Poznański), skarbnik — p. Edward Poszwa (Centrosport), członek zarządu — p. Śmigielski (I. K. C.).

Hokej łódzki przygotował się nad wyraz starannie do nadchodzącego sezonu i wszystko przemawia za tem, że zrobi dalsze postępy. Materjał na hokeistów jest w Łodzi doskonały, warunki rozwoju wobec dużego zapału klubów okręgu nienajgorsze

Łódź posiada dwa dobrze urządzone lodowiska, na boisku ŁKS-u i w parku Helenowskim, na których jednocześnie rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę dn. 25 b. m. (pierwszy dzień Bożego Narodzenia) mistrzostwa okręgowe.

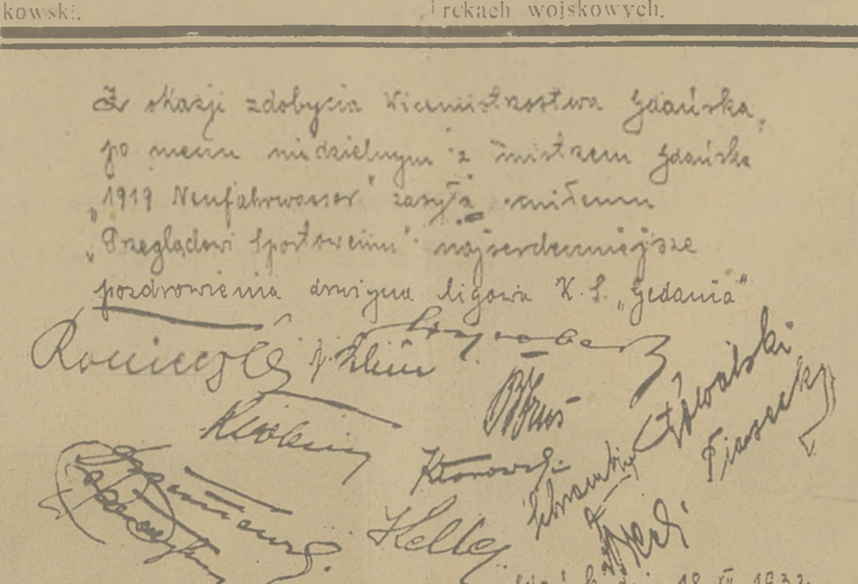
Kalendarzyk na niedzielę przewiduje mecze: Triumf — Union i ŁKS — Makkabi. W poniedziałek grają: SKS — Triumf i Makkabi — SKS (Zgierz). W ciągu tygodnia hokeiści mogli przez dwa dni trenować na świetnie urządzonym torze Helenowskim, we wtorek wieczór chwycił mróz i jest nadzieja, że święta przejdą pod znakiem krążka. Kilku zawodników ŁKS-u trenowało na sztucznym torze w Katowicach.

W związku z pierwszym międzymiastowym meczem Łódź — Warszawa, który przewidziany jest na dzień 8 stycznia, dowiadujemy się, że w bramce Łodzi grać będzie reprezentacyjny bramkarz Polski Tadeusz Sachs.

Drużyny łódzkie mają już skompletowane składy i do mistrzostw wystąpią w następującej obsadzie: ŁKS: Jakubiec, Rusinkiewicz, Frentzel, Król, Załęski, Gałecki i Tadeusiewicz, Union-Touring: Kobyliński Stetka, Wegner, Wisławski, Próchniewicz, Glicenstein, L. Brauer, Gotwald, Dreger i K. Brauer, Triumf: Liske, Wolf, Pilz, Dressler I, Neuman i Fiedler. Makkabi: Nirenberg, Goldstein, Honigman, Rotapel, Lauenburg i Dunkelman.

Śląsk — Kraków mecz hokejowy odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godz. 12 w poł. Skład Krakowa jest następujący: Łyczak: Bauer, Ziętkiewicz, Sokołowski: Marchewczyk, Nowak, Keller, Censor, Michalski, Wołkowski.

Do rzędu licznych już ślizgawek w Krakowie przybyła obecnie nowa przy ul. Rajskiej 3 w dawnych koszarach wojskowych. Jest to największe obszarem lodowisko, mogące pomieścić około 3000 osób. Zarząd spoczywa w rękach wojskowych.



Rozstrzygnięcie konkursu ankiety 5-ciu

Głównej Księgarni Wojskowej

Znak 5-ciu oznacza cykl 5-ciu powieści sportowych wyróżnionych i nagrodzonych na konkursie przedolimpijskim Ministerstwa W. R. i O. P.

1) „Mount Everest" J. Kurka; 2) „Wiosna Grecka" H. Malewskiej; 3) „Wicher" St. Szczawińskiego; 4) „Z Karpat" Wł. Burzyńskiego; 5) „Największe Zwycięstwo" St. Zalewskiego.

Z pośród nadesłanych odpowiedzi prawidłowych było 187, nieprawidłowych 319.

Wyznaczone nagrody drogą losowania otrzymali:

1 nagroda zł. 20 — p. B. Kołakowski Warszawa, Ciechowicka 26; 2 nagroda zł. 10 — p. B. Klemberg Warszawa, Senatorska 6; 3 nagroda zł. 10 — p. W. Kaczyński W-wa, Okopowa 4; 4 nagroda zł. 10 — p. Czybir Gdynia, Port Wojenny; 5 nagroda zł. 10 — p. Kulikowski Małoryto odcin. Brześć — Kowel; 6) nagroda zł. 10 — p. Mielęcki Poznań, Mickiewicza 36; 7 nagroda zł. 10 — p. Żarowski E. Lwów, Teresy ur. 2; 8 nagroda zł. 10 — podchor. M. Kłosiński Ostrów - Komorowo; 9 nagroda zł. 10 — p. Ginzburg Grodno, Lisłowskiego 13.

Z pośród wymienionych — zamieszkali w Warszawie zechcą się zgłosić począwszy od dn. 23 b. m. do Głównej Księgarni Wojskowej, Nowy Świat 69 z dowodem osobistym po odbiór wyznaczonych nagród. Zamiejscowym nagrody wysłane zostaną pocztą.

Ze Śląska

Jeszcze Śląsk nie ochłonął po emocjach popisów wiedeńskiej grupy łyżwiarzy z mistrzem Schaeferem na czele czekają go dalsze atrakcje w postaci grupy czołowych łyżwiarzy z Berlina. Grupa ta wystąpić na 25 i 26 grudnia i składać się będzie z jeźdźca tej miary co Fechner i młodziutkie bo 10-letnia Imgard Görges i 9-letnia Urszula Gebauer, oraz znana już Ula Schwarz. Spółcześnie odbędą się w te dni zawody hokejowe drużyny STŁ przeciw teamom Poznania i Łodzi.

W dalszych planach przewiduje STŁ sprowadzenie na popisy łyżwiarskie mistrzowskiej pary świata małżeństwa Brunnet z Francji oraz najlepszych łyżwiarzy Węgier i dalszych jeszcze Austrjaków, którzy przodują w sztucznej jeździe na kontynencie.

Na lodowisku staraniem STŁ przeprowadzono już zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Śląska. Młodzi opanowali prawie zupełnie tor i odebrali palmę zwycięską starszemu pokoleniu. Pierwsze miejsce panów zdobył Karol Helmut 120.08 pkt. przed dawnymi primusami Breslauerem 118.45 i Grobertem 98.31. Panie podzielono na klasę A i B. W pierwszej mistrzynią została Czorówna 53.27; w drugiej Łysakowska 43 pkt.

Śl. O. Z. B. zorganizował czwórmecz bokserski, do którego stanęła elita śląskich pięściarzy. Rozegrano już szereg spotkań, dochodząc do eliminacji finałowej. Turniej ten budzi wysokie zainteresowanie u widowni. Obecnie zakwalifikowali się do finału: w wagach: papierowej— Mrozek (I. K. B.) — Zielazny (BKS), musza: Jarzombek (IKB) — Pawlica (BKS 29), kogucia: Krawczyk (IKB) — Michalski (PKS), piórkowa: Matuszczyk (P. K. S.) — Milic (BKS 29), lekka: Otto (Stadjon) — Bednorz (BKS 29), półśrednia: Piecha (IKB) — Milic II (29), średnia: Rzezik (Stad.) — Tycner (29), półciężka: Głodek (29) — Galus (06 Mysłow.).

Śląski OZLA przeszedłszy swój organizacyjny kryzys zakończony wyborami nowego zarządu, podjął dalsze prace uzdrawiające. Wybrany zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes mjr. Kowalówka, wiceprezesi: inż. Wierzbicki i Oska, sekretarzem-skarbnikiem (?!) Koczur, gospodarzem — Kurek, ławnikami — Herich, Am-Ende, Barnert i Olszawka. Ci sami weszli do wydziału spraw sędziowskich i do komisji sportowej, w której obecność tak wytrawnego znawcy lekkiej atletyki jakim jest p. Am-Ende daje zapewnienie, że praca w śląskim okręgu pójdzie znowu właściwym torem.

Na prowincji

Radom. W. G. i D. Podokręgu Rad. ogłosił nareszcie tabele mistrzostw klas. A, B i C. Mistrzostwo klasy A zdobyło po raz 8-my Radomskie Koło Sportowe. Do klasy B spadło Z.T.G.S. Mistrzostwo kl. B zdobył Granat ze Skarżyska i wchodzi do kl. A. Do klasy C spadł Sokół, który ustępuje miejsce mistrzowi kl. C — Gwieździe.

Dnia 8 stycznia odbędzie się walne zebranie Podokręgu Radomskiego. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

Bydgoszcz. Astoria — Stella (Gniezno) 14:4. Mecz bokserski. Wysokie zwycięstwo gospodarzy zupełnie zasłużone. Bokserzy Astorii poczynili ostatnio ogromne postępy. Są szybcy, wytrzymali, nieźle zaawansowani technicznie. Widać, że praca w klubie idzie należycie.

Wyniki walk: waga papierowa: Bydziński (S.) ulega bardziej agresywnemu Ładzie (A.). Waga musza: Płachecki (S.) przegrywa przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Walkowskim (A.). Waga kogucia: Zaleski (S.) remisuje z Dorszem (A.). Waga piórkowa: Chełmikowski (S.) przegrywa niezasłużenie z Durrą (A.). Waga lekka: Dembosz (S.) remisuje z Górzyckim (A.). W drugiej walce tej samej wagi, Karasek (A.) znokautował w pierwszej rundzie Kaczmarka (S.). Waga półśrednia: Szpot (S.) poddaje się w II rundzie Dojasowi (A.). Dolecki (S.) w. półciężka — Serówka (A.) w. średnia. Sędzia przerwał walkę z powodu silnej przewagi fizycznej Doleckiego.

Tarnów. 19 grudnia odbyło się pod przewodnictwem mjr. dypl. Wasilewskiego pierwsze walne zebranie połączonych z sobą klubów dawnej S.K.S. Tarnovii i 16 p. p. przyjęły nową nazwę W. K. S. Tarnovia. Nowe władze klubu przedstawiają się następująco: prezes mjr. Wasilewski, wiceprezesi prof. Arendt i mjr. Słomka, sekretarz prof. Wróblewski, skarbnik por. Grzywiński, gospodarz por. Płonka, członkowie zarządu p. Tepper, chor. Gawęda i st. sierż. Kamiński.

W. K. S. Tarnovia, choć SKS Tarnovia spadła w tym roku po kilkuletnim pobycie w klasie A do klasy B, pozostaje nadal w klasie A.

Hokejowa drużyna gimnazjum III została zasilona w tym roku przez Żabę, b. gracza Cracovii. Metal uruchomił sekcję hokeja na lodzie.

Jak uzdrowić piłkarstwo

Krytyczna ocena dalszych projektów reformy Ligi i Okręgów

Sprawa uzdrowienia systemu rozgrywek ligowych, a w łączności z tem — reorganizacja mistrzostw całego piłkarstwa polskiego wchodzi, zdaje się wreszcie, na odpowiednie tory.

Nieustępliwość opinji, która od początku nie zadawalała się połowicznem załatwieniem sprawy przez dokonanie zmian w mistrzostwach Ligi z pozostawieniem status quo w P.Z.P.N-ie, można powiedzieć, że już dzisiaj odniosła zwycięstwo.

O ile bowiem pierwsze projekty omawiały tylko rozgrywki naszej extraklasy, o tyle wszystkie następne wprowadzają bez wyjątku w orbitę reformy całokształt piłkarstwa polskiego.

Inaczej zresztą być nie może: przedewszystkiem chory jest nie jeden organ lecz cały organizm; pozatem gdybyśmy nawet uznali że choroba naszego piłkarstwa umiejscowiona jest wyłącznie w Lidze, to każdy uczciwy djagnosta musiałby przyznać iż niedomaganie to jest prostą konsekwencją złego funkcjonowania właśnie całego mechanizmu P. Z. P. N. w nieszczególnym dotychczas konkubinacie tej instytucji z Ligą.

Do omawianych dotychczas przez nas reform proponowanych przez zarząd Ligi i Garbarnię przybyły ostatnio dwie nowe koncepcje wysunięte przez Warszawiankę i okręg łódzki.

Projekt Warszawianki polega na tem, że obok Ligi głównej składającej się z 12-tu klubów, których liczbę w ciągu dwu lat zredukuje się do 10-ciu, tworzy się trzy ligi okręgowe (Północ, Południe i Śląsk).

Mistrzowie lig wymienionych walczyliby o wejście do Ligi głównej na miejsce klubu, który spadałby automatycznie do właściwej Ligi okręgowej. Pozatem kluby Lig okręgowych spadałyby do kl. A, a miejsce ich zajmowaliby mistrzowie poszczególnych grup klasy A.

Projekt Łodzi w zasadzie swej idzie po linji propozycji Warszawianki, z tą tylko różnicą, że po 3-ch latach rozgrywek ilość klubów ligowych redukuje się do ośmiu. Do chwili dokonania tej redukcji, t. z. do roku 1936-go mistrzostwa Ligi rozgrywanoby w dwu grupach.

Reorganizacja mistrzostw w okręgach polegałaby na utworzeniu czterech klas: 1) Liga okręgowa, 2) klasa A, 3) klasa B, 4) klasa C, przyczem każda Liga okręgowa składałaby się z 8-iu klubów a pozostałe klasy z odpowiednio większej ilości według proporcji 1:2:3:4.

Oba projekty scharakteryzowane powyżej posiadają jeden błąd kardynalny. Oto odkładają one właściwą reformę na okres dwu, względnie trzyletni.

A w dobie dewaluacji kredytu moralnego wogóle, a w Lidze w szczególności — kto wie, czy w ten sposób reorganizacja nie zostałaby odłożona wogóle ad calendas graecas.

Dlatego też mamy wrażenie, że zastanowićby się należało nad możliwie ścisłym zanalizowaniem wszechstronnie i starannie opracowanego projektu Garbarni. Reforma ta oparta na systemie rozgrywek o mistrzostwo Niemiec posiada niewątpliwie poważną ilość pierwszorzędnych zalet, że wymienimy tylko:

1) wciągnięcie do Ligi większej ilości klubów, a więc stworzenie podstaw do podniesienia ich wartości sportowej i polepszenia warunków materjalnych,

2) zapobiegnięcie w dużej mierze kaperowaniu graczy, którzy grając w Lidze (48 klubów), a nie w klasie A zaspokoją swe ambicje sportowe,

3) nie przemęczanie piłkarzy ciągłemi wyjazdami i uregulowanie ich normalnej pracy zarobkowej czy studjów uczelnianych,

4) zmniejszenie do minimum szantażów powstających na tle urlopów, djet, hoteli i straconych zarobków,

5) kolosalne zmniejszenie kosztów przejazdu (około 10.000 złotych na każdy klub), a więc stworzenie możności uzdrowienia finansów naszych klubów czołowych,

6) stworzenie wolnych terminów w drugiej połowie rozgrywek, które można wykorzystać na tak konieczny kontakt z zagranicą,

7) złagodzenie spadku z Ligi do klasy A (co roku następuje wymiana 8-miu klubów) i łatwość przedostania się zdegradowanego ligowca z klasy A z powrotem do szeregów ekstraklasy.

Wymienione atuty projektu Garbarni są bezsporne i bynajmniej nie błahe.

Gdyby jeszcze udało się znaleźć jakieś wyjście, aby uniknąć targów przy ustalaniu ilości klubów reprezentujących poszczególne okręgi w grupie czołowej, oraz obejść moment szeregu meczów rozgrywanych systemem pucharowym — projekt klubu krakowskiego, którego ojcami duchowymi są tak oddani sprawie działacze jak dr. Lustgarten i inż. Rosenstock uważaćby można za wręcz doskonały.

Jotge.

Wilno na nartach

Narciarstwo wileńskie ostatniemi czasy znacznie się rozwinęło i dziś jest już niedopoznania. Ci, którzy pamiętają sport wileński z przed paru lat, nie uwierzą, że teraz na nartach bez przesady jeździ całe niemal Wilno.

Propagandowo uczyniono krok wielki, ale jeżeli chodzi o poziom sportowy, to pozostawia on dużo do życzenia i w tym kierunku należy teraz właśnie pracować. Pierwsze kroki zostały już zrobione w roku ubiegłym, w którym Wilno dzięki kilkudniowej bytności trenera P. Z. N. Klykena skorzystało bardzo wiele.

Jeżeli więc chodzi o wyniki sportowe, to w pierwszym względzie należy zwrócić uwagę na młody, ale pełen nadziei i dobrych chęci, a nawet mający w dwóch poprzednich latach doskonałe wyniki, klub Ognisko. Ma on wybitny charakter zawodniczy i w tym kierunku może wiele zdziałać zwłaszcza, że klub ten rozporządza odpowiedniemi ku temu środkami i specjalną opieką otacza swoich zawodników. Drugim takim klubem jest 1 p. p. leg., który wybitnych asów nie posiada, ale ma dobry zespół, który dwa lata temu zdobył mistrzostwo armji w Słonimie. Trzecim klubem, mającym dzisiaj już tylko tradycję jest A.Z.S. Reszta klubów jest o charakterze turystycznym.

Znamiennem jest, że nie posiadamy dotychczas klubów na prowincji i tu właśnie należy kierować uwagę, bo w miasteczkach prowincjonalnych ruch zawodniczy zaczyna coraz bardziej się budzić.

Chcąc jednak narciarstwu wileńskiemu nadać poważną formę, należy pomyśleć o zorganizowaniu wielkich zawodów. Obecnie czyni się już odpowiednie starania nad przeprowadzeniem międzynarodowych zawodów z udziałem: Łotwy, Litwy i Estonji. Jeżeli zawody te dojdą do skutku, to będą one prawdziwą sensacją sportową, zwłaszcza jeżeli przyjadą Litwini. P. Z. N. projektuje przeprowadzić zawody w końcu lutego.

Trudną do rozwiązania była dotychczas sprawa skoczni narciarskiej, bo obecna została przez Magistrat zniszczona. Władze więc lokalne czyniły usilne starania nad uzyskaniem tej skoczni z powrotem. Po długich targach nareszcie dało się Magistrat ubłagać i skocznię zwrócono, ale tylko na jeden rok.

Wilnianie są lepsi jednak w biegach, chociaż i w skokach mogą niejednego zadziwić. Przez szereg lat mistrzem skoczni narciarskiej był Ciechanowicz, który obecnie jest w wojsku. W biegach zaś na uwagę zasługują: Łabuć, Hermanowicz i Morzkowski. Szkoda wielka, że w żaden sposób nie udaje się zaszczepić kierunku zawodniczego wśród pań, które dość licznie uprawiają narciarstwo, ale tylko wycieczkowo.

Powszechnie opowiada się o tem, że jeszcze w żadnym roku narciarze nie trenowali tak gorliwie jak obecnie. W niedziele i święta roi się w górach od trenujących na sucho jeszcze, zawodników. Na ucho opowiadają sobie, że przyczyną tej wielkiej gorliwości jest Innsbruck i zawody FIS'u, na które ma podobno wyjechać około 8 zawodników. A każdy z narciarzy chciałby z pewnością do tej ósemki należeć.

Wśród łyżwiarzy

Nasi łyżwiarze odbyli 2-tygodniowy kurs treningowy w jeździe figurowej w Katowicach pod kierownictwem zawodowego instruktora p. Juroka. (v)

Mistrzowska para Bilorówna i kpt. Kowalski jest w świetnej formie. Również para wicemistrzów Rudnicka i kpt. Theuer poprawili bardzo swoją formę, co w wielkiej mierze zawdzięczają wskazówkom mistrzów.

Niezadługo już, bo 15 stycznia zmierzą się oni ze sobą na mistrzostwach Polski w jeździe parami, które w tym sezonie odbędą się w Cieszynie, z racji 40-to lecia Cieszyńskiego Tow. Łyżwiarskiego. W zawodach tych wezmą udział wszystkie nasze najlepsze pary.

Polski Związek Łyżwiarski uchwalił ufundowanie specjalnej nagrody na te zawody. (v)

Mistrz w jeździe figurowej Iwasiewicz przebywa obecnie na treningu we Wiedniu, gdzie jak nas informują, robi b. znaczne postępy pod kierunkiem mistrza Schafera.

Wicemistrz Staniszewski trenuje w Katowicach pod kierunkiem zawodowego instruktora p. Decombe.

W Wiedniu trenowała również przez 3 tygodnie Popowiczowa z Katowic. Pozatem w tych dniach wyjeżdża na kilkatygodniowy trening do Wiednia Czarówna (Śląsk). (v)

Nasi łyżwiarze dostali zaproszenie do Rumunji na pokazy w jeździe figurowej dla pań, panów i parami. Pokazy te odbędą się w drugiej połowie stycznia w Bukareszcie i Czerniowcach. Pomimo, że jazda figurowa w Rumunji stoi na dość niskim poziomie, P. Z. Ł. postanowił wysłać swoich najlepszych zawodników. (v)

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań i panów odbędą się 9 lutego. Po zawodach tych zostanie wyłoniona reprezentacja Polski na I Wszechsłowiańskie zawody łyżwiarskie, które odbędą się dnia 11 i 12 lutego w Morawskiej Ostrawie. W zawodach tych wezmą również udział nasi najlepsi łyżwiarze w jeździe szybkiej.

Zawodnicy nasi mają wielkie szanse zajęcia pierwszych miejsc w jeździe figurowej parami i w jeździe szybkiej pań i panów.

Czesi zapraszają nas na te zawody b. gorąco, to też P. Z. Ł. postanowił wysłać w miarę możności jaknajliczniejszą reprezentację (v)

Dla propagandy pięknego sportu łyżwiarskiego P.Z.Ł. organizuje w pierwszych dniach lutego objazdy pokazowe w jeździe figurowej po ziemiach zachodniej Polski (Poznań, Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz). W objeździe tym wezmą udział najlepsi łyżwiarze. (v)

Młodzi bokserzy Warszawy

Zimowy pierwszy krok bokserski zorganizowany przez W. O. Z. B. zgromadził 74 zawodników z YMCA Gwiazdy, Skry, Świtu, Elektryczności, Żassu i C. W. S. Nie obesłały tych zawodów Polonja, Makabi i Skoda.

Dziwna rzecz: z enuncjacyj prasowych dowiadujemy się, że sekcja bokserska Polonji liczy 200 członków w tem dużo narybku pięściarskiego, a na pierwszy krok nie posyła się ani jednego zawodnika.

Tegoroczny materjał pierwszego kroku nie zadowolnił. Brak było wschodzących gwiazd. Najlepiej spisali się bokserzy Elektryczności i Świtu. Pięściarze Elektryczności wyróżniali się doskonałą techniką i stylem. Rewelacją jednak byli pięściarze Świtu. Nieznani zupełnie na terenie boksu warszawskiego, zdołali zdobyć jednym zamachem kilka tytułów mistrzowskich. Walczyli taktycznie i technicznie doskonale. Zawiedli pięściarze C. W. S.

Wyniki walk finałowych były następujące: w. papierowa: Mazur (Ymca) wygrywa wysoko na punkty z kolegą klubowym Głowaczem; w. musza: Korc (Gwiazda) bije zasłużenie Jastrzębskiego (Elek.). Pięściarz Elektryczności bardzo prymitywny.

W. kogucia: Palbow (Ymca) — Kowalski II (Świt). Pięściarz Ymca bez klasy i stylu. Kowalski II nie wypuszcza inicjatywy z rąk, atakuje często i celnie i wygrywa wysoko na punkty.

W. piórkowa: Malinowski (C.W.S.) — Kowalewski (Elek.). Świetnie przeprowadzona taktycznie walka przez Kowalewskiego przynosi mu zasłużone zwycięstwo. Przez trzy rundy bokser C.W.S. raz tylko trafił przeciwnika.

W. lekka: Kowalski I (Świt) — Uszyński (C. W. S.). Walka nieciekawa przynosi łatwe zwycięstwo zawodnikowi Świtu.

W. półśrednia: Wieczorek (Elek.) — Gelbart (C.W.S.). Wieczorek okazał się rewelacją pierwszego kroku. Bokser o silnej budowie fizycznej i ciosie, niezłem wyszkoleniu technicznem rozprawił się jak chciał z zawodnikiem C.W.S.

W. średnia: Dorożkiewicz (Skra) — Olejarz (C.W.S.). Zwycięstwo na punkty zdobywa po nieciekawej walce Olejarz.

A. REKSZA

Ludzie z żelaza

1)

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" nasz korespondent berliński zamieszcza maleńki wywiad z Jackiem Johnson'em, byłym mistrzem świata wszechwag.

Co sądzi on o Poredzie? Dawno wycofany z obiegu, 54-letni obecnie „Wielki Czarny Dym" odpowiada jak prawdziwy sportowiec: „I give him a chance". Co ma powiedzieć więcej? Daje mu szanse, jak dawał je kiedyś sławnemu Jeffries'owi wśród trzasku pistoletów oszalałych Yankesów.

Historja boksu wspomina o wielu fenomenalnych pięściarzach czarnej rasy, jakiej przedstawicielem jest Johnson. Niesposób powstrzymać się od wspomnienia choćby niektórych z pośród tych bohaterów ringu, wielkich książąt pięści, wybijających się na czoło, mimo niechęci, a nawet prześladowań białych.

Nieprzeciętne warunki fizyczne, mała wrażliwość na uderzenia, wielka zaciekłość i instynkt walki pozwoliły murzynom triumfować niejednokrotnie nad najlepszymi zawodnikami naszej rasy.

Yankesi, władcy pięściarscy obu półkul, a ciemięzcy „kolorowych", muszą się z tem pogodzić, że dziewięciu czarnych było mistrzami świata, a wielu innych, choć niemających tytułów, wygrywało z renomowanymi bokserami Starego i Nowego Kontynentu.

Zresztą pierwszym championem Ameryki jest Tom Molyneaux, niewolnik z plantacji Molyneaux w Starej Wirginji. Choć przegrywa on dwukrotnie z Tommem Cribb, mistrzem Anglji, jednak w Ameryce jest niezwyciężony.

Współczesnym i nawet lepszym od niego jest inny murzyn Black Bill Richmond, również niewolnik, którego generał Percy zabiera do armji amerykańskiej. Tam Black Bil wyrabia się na pierwszorzędnego pięściarza. Tytułu nie zdobywa nigdy, lecz w karjerze swej nie ma ani jednej porażki. Dysponuje on niebywałą wytrzymałością, jest okazem zdrowia i siły. I jeżeli ktoś nazywa „niepoprównanym" wyczyn Boba Fitzsimmons'a, który w r. 1908, mając lat 46, nokautuje w 1 rundzie Jima Paula, to proszę przypomnieć mu Richmond'a. Black Bill rozgrywa ostatnią walkę w swojej karjerze skończywszy lat... 53 i bije młodego, lecz dobrego już Toma Shelton'a k. o. w 23 starciu!

W latach dziewięćdziesiątych ukazuje się na horyzoncie pięściarskim nowy czarny „as", Peter Jackson, przezwany „Czarne kowadło". Jest on mistrzem Australji i zwycięzcą wszystkich meczów jakie rozgrywa w swojej ojczyźnie, w Anglji i w Ameryce. Chce się bić z ówczesnym mistrzem świata Johnem Sullivanem, ale ten najwyraźniej unika go, tłumacząc swoją niechęć różnicami „rasowemi". Znajduje się jednak człowiek, który lubi zaryzykować. Człowiekiem tym jest James Corbett. Wyzywa on Peter Jacksona. Po 61 rundach walkę przerywają, ogłaszając remis. Corbett, pewny już teraz swych sił, staje do meczu z Sullivanem, z którym Jackson'owi nie pozwolono się spotkać, i zdobywa tytuł, wygrywając k. o. w 21 rundzie.

Ale obok Jacksona zjawiają się teraz inni czarni pięściarze. George Godfrey (Orginał), „Czekoladowy malec" George Bixon, Joe Gans, Jack Johnson.

Kiedy w r. 1910 „Wielki Czarny Dym" masakrując Jeffries'a zdobywa tytuł, Amerykanie wpadają w rozpacz. Szykanują czarnego mistrza na każdym kroku. Ale mała to satysfakcja. Zaraz za Johnsonem prą od zwycięstwa do zwycięstwa trzej inni kolorowi: murzyn Sam Langfort, mulat Joe Jeanette i murzyn Sam Mc. Vea. Cztery pierwsze miejsca w świecie należą do „czekoladowych".

Jankesi szukają nowych talentów wśród białych. Johnson zostaje oskarżony o jakieś przestępstwo i musi uciekać do Europy. Za nim jadą Langfort, Mc. Vea i Jeanette, który już sześciokrotnie spotykał się z Johnsonem. Czarni chłopcy biją się między sobą!

W „Cirque de Paris" spotykają się Joe Jeanette i Sam Mc. Vea. Mecz do rezultatu. Starcie dwóch żelaznych ludzi w 4 uncjowych rękawicach! Jeanette jest sześć razy na deskach... i w rezultacie wygrywa przez poddanie się przeciwnika w 49 rundzie! Jest to najdłuższy mecz, jaki był rozegrany w Europie.

W roku 1913 I. B. U. (Międzynarodowy Zw. Bokserski) dyskwalifikuje Johnsona „za unikanie walki z poważnymi przeciwnikami". Jack nie chce wracać do Stanów, w Europie nie ma rywali. Związek wyznacza walkę o mistrzostwo świata między Joe Jeanette i Samem Langfort'em. Teraz dopiero wybucha prawdziwa burza. Cała Ameryka nie uznaje decyzji Związku. Zewsząd sypią się protesty i perswazje. Perswazje poniekąd „słuszne". Lepiej już zostawić na tronie Johnsona, który ma 35 l. i którego ostatecznie prędzej będzie można pokonać, niż młodego, pełnego sił Jeanette'a, czy Sama Langforta!

Mecz jednak dochodzi do skutku. Joe Jeanette, świetny technik, sprężysty, o niespotykanej poprostu muskulaturze i nadludzkiej wytrzymałości, liczy około 178 cm. wzrostu i 86 kg. wagi. Langfort jest też fenomenem w swoim rodzaju. Waży 85 kg. przy wzroście 168 (!). Ma przytem obwód klatki piersiowej 132 cm.!! Proszę to sobie wyobrazić! Walka obliczona na 20 rund.

Jest to bodaj najbardziej porywające spotkanie, jakie oglądano w Europie. Przebieg jego znam z ust naocznego świadka, Witkora Junoszy, „Ojciec" warszawskiego boksu oświadcza wręcz, że właśnie ten mecz pociągnął go do pięściarstwa, w którego propagowanie włożył później tyle energii.

W paryskim „Luna Parku" zgromadziło się przeszło 15.000 ludzi, co w r. 1913 dowodziło niemałego zainteresowania. Z New Yorku przybywają specjalni korespondenci sportowi.

(Dok. nast.)

Nowy wódz rakiet polskich

Rozmowa z rtm. dypl. Riedlem, kapitanem P. Z. L. T. o kierunku prac na rok 1933-ci



RTM. DYPL. RIEDL
nowy kap. sportowy P.Z.L.T., z którym rozmowę drukujemy obok.

Nie trzeba chyba przypominać znaczenia, jakie odgrywa osoba kapitana związkowego w naszym tenisie, człowieka, który ma decydujący głos przy ustawianiu drużyny reprezentacyjnej.

Następca inż. Meyerhoffa, rtm. dypl. Riedl ma już w tej dziedzinie pewne doświadczenie, gdyż ostatnio pełnił funkcje kapitana sportowego w Legji.

— Wolałbym aby pan naszą rozmowę traktował jako szczerą pogawędkę, a nie jako wywiad dziennikarski, mówi rotmistrz, zwłaszcza że zastrzegam się zgóry, iż wszystko co tu powiem są to moje zapatrywania całkowicie osobiste.

— Mój plan działania w pierwszej linji przewiduje przygotowanie drużyny Davis Cupowej, opartej na Hebdzie, Tłoczyńskim i rezerwowym M. Stolarowie.

— Wyjazd Hebdy i Tłoczyńskiego na Riwierę uważam za przesądzony. Ekspedycja nastąpi nieco później niż w roku ubiegłym, gdyż dopiero w początkach marca. Pobyt graczy nie potrwa tam dłużej jak trzy tygodnie. Zbyt długie przebywanie na Jasnym Brzegu uważam za szkodliwe. Przez pierwszy tydzień pobytu nasi gracze będą jedynie trenować z trenerem Francuzem Negro. Dopiero po tym wstępie będą mogli przystąpić do turniejów. A ponieważ turnieje na Riwierze rozgrywane są od poniedziałku do niedzieli, więc pewnie wezmą jedynie udział w w dwu, najwyżej w trzech (pewnie w Nicei i w Cannes).

W tem miejscu rtm. Riedel przerywa, czuję, że chce powiedzieć coś niezbyt przyjemnego.

— Chciałem skorzystać z okazji i zwrócić się do prasy z prośbą aby do tych turniejów na Jasnym Brzegu nie przywiązywała tak doniosłej wagi. Prasa wyolbrzymia często znaczenie tamtejszych wyników, co szkodliwie odbija się na graczach.

— Co się tyczy Jędrzejowskiej to wyjazd jej na Riwierę uważam za bardzo wskazany, ale nie konieczny; zależny on będzie od pewnych okoliczności.

— Po powrocie z Riwiery nastąpi dwutygodniowy odpoczynek świąteczny, a później zabierzemy się do pracy z trenerem. Co do osoby — jestem zdecydowanym zwolennikiem szkoły francuskiej i będę dążył abyśmy mieli trenera Francuza.

— Obóz treningowy w Warszawie będzie zasilony poza starymi asami, nowymi ludźmi z Popławskim, Tarłowskim, Spychałą, Bratkiem i Stephanówną na czele. Trening jest przewidziany minimum podczas dwu tygodni, będę się jednak starał przedłużyć go do 31 maja t. j. do czasu mistrzostw warszawskich.

— Przykładam też dużą wagę do tego, aby po ukończeniu treningu warszawskiego, trener odbył objazd po Polsce (Lwów, Kraków, Poznań, Katowice i ewent. Łódź).

— Czy pan rotmistrz ma już jakie plany na obsadzenie turniejów zagranicznych?

— Odnośnie turniejów zagranicznych, mam pewną koncepcję. Zauważyłem mianowicie, iż asy zagraniczne przyjeżdżając do nas przywożą zawsze ze sobą słabszych graczy (np. Cochet przywiózł Landru, Menzel — Kleina). Forsując podobną politykę, będziemy przyjmowali o ile możności zaproszenia dla elity pod warunkiem, iż nasi słabi będą mieli możność razem wyjechać z mistrzami.

— Obsadzimy niewątpliwie Paryż (pojedzie tam również jeden z graczy słabszych) Wimbledon, Meran i może Hamburg. Oczywiście zależne jest to jeszcze od ewentualnych terminów spotkań międzypaństwowych. Z małemi turniejami w rodzaju ubiegłego tournee po Anglji trzeba raczej zerwać. Owszem niech na nie jeżdżą w miarę możności finansowych i otrzymanych zaproszeń nasi słabsi; dla elity są one zupełnie zbędne.

— Jędrzejowską chciałbym wysyłać na turnieje, które służą za podstawę do klasyfikacji światowej. Dzięki błędnej polityce pod tym względem, nasz honor jest w r. b. nieco urażony, iż mistrzyni Polski nie znajduje się wogóle na liście, choć należało jej się tam miejsce niewątpliwie.

— A czy Pan rotmistrz zastanawiał się nad naszą bolączką doublową?

— Wyjazd Hebdy i Tłoczyńskiego na Riwierę siłą rzeczy zmusi ich do pewnego zgrania się. Jaki będzie nasz doubel reprezentacyjny, zbyt trudno jest to dziś powiedzieć. Mogę jednak już teraz twierdzić, iż koncepcje Tłoczyński — Maks czy Jerzy Stolarow są wykluczone.

— Tak czy owak w doublu będziemy dążyli do wychowania reprezentacyjnej pary z pośród młodych graczy na wzór Ameryki (Allison — Van Ryn), narazie jednak musimy się zadowolić łataniem. Projektujemy nawet ufundowanie puharu dla pary, która w ciągu sezonu osiągnie najlepsze rezultaty.

— A jak przedstawia się sprawa zaprawy zimowej zawodników?

— Myślałem już o tem. Związek w najbliższej przyszłości ma zainterpelować kluby o zdanie relacji na ten temat. Niestety moje plany nieco krzyżuje Maks Stolarow, który w lecie ma zamiar zdawać egzaminy. Boję się, że zbyt mało czasu będzie mógł poświęcić treningowi.

— Mam jednak nadzieję, że najbliższy sezon umocni naszą dobrą pozycję w tenisie międzynarodowym, kończy pełen zapału trm. Riedl

K. Gryżewski.



NORWESKI TRENER I JEGO UCZNIOWIE
Grupa treningowa w Zakopanem: Motyka St., Michalski, Bednarski, Łuszczek, Karl Tomter, Marusarz St., Berger Wł., Skupień, Dawidek, Pradziad.

W kalejdoskopie zagranicznym

Niemcy wyznaczyli już imiennie kandydatów do mistrzostw F. I. S. w Innsbrucku. Biegi zjazdowe: Dauber, Schindl, Neuner, Hoefilin; panie: Schmidt, Bader, Kranz i Sturm; kombinacja: Bonner, Stoll, Wang, Leupold, Reiser; skoki: Henkel, Haeckel, Menzer, Dietl; 50 klm.: Wahl, Marx i Waerndle; 18 klm.: Motz i Ponn.

Lista najlepszych tenisistów belgijskich przedstawia się następująco: 1) Lacroix, 2) van Zuylen, 3) de Bomman, 4) Ewbank, 5) Naeyert, 6) de Ridder. Panie: 1) Sigart, 2) Issaac, 3) Adamson.

Nekolny ma zapewniony sezon w Ameryce: 27 grudnia walczy z Petrollem, 15 stycznia z Jackie Fieldsem, a potem w Lou Broulllardem o mistrzostwo świata.

Hokeiści amerykańscy Massachusets Rangers opuścili już Amerykę udając się do Europy. W składzie tej drużyny, która przed paroma dniami pobiła uniwersytet Yale 6:2, znajduje się pięciu olimpijczyków.

Mistrzem Katalonji, skąd pochodzą najlepsze drużyny piłkarskie Hiszpanji został Espanol dystansując swego najgroźniejszego rywala Barcelonę. Do wygrania mistrzostwa wystarczył Espanolowi wynik remisowy z Barceloną 1:1.

Rekord światowy pań w jeździe szybkiej na 500 mtr. pobiła Austrjaczka Landbeck osiągając znakomity czas 53.7 sek. Tor był za krótki (333 mtr.), tak, że rekord nie może być uznany. Landbeck na 1000 miała 1:59.8, o sekundę gorzej niż w r. ub. w Davos.

Trzech lekkoatletów amerykańskich w tem dwu mistrzów olimpijskich przyjeżdża w roku przyszłym do Europy. Są to Carr, Bausch i Ventzke.

Deri, znakomity skrzydłowy Węgier porzucił amatorstwo i został zawodowcem w Ujpest.

Notatnik piłkarza

Rosenfeld, ligowy sędzia z Bielska, zawieszony został przez podkolegjum za odmowę prowadzenia zawodów o mistrz. klasy A.

P. Z. P. N. postanowił zwrócić się do Włochów o przysłanie swej reprezentacji na dwa mecze, w Katowicach i Warszawie. Byłby to swego rodzaju rewanż za występy Polaków w Neapolu i Genui.

Łotwie zaproponowano rozgrywanie spotkań co dwa lata, czyli najbliższy mecz odbyłby się w Rydze w 1934 roku.

Poznań i Lwów nadesłały swe oferty na objęcie meczów z amatorską reprez. Węgrów, którzy jadąc do krajów bałtyckich chcą rozegrać mecz w Polsce, o charakterze międzymiastowym (Budapeszt).

Łodzianin Wardeszkiewicz był w r. ub. najczynniejszym arbitrem ligowym gdyż prowadził 14 zawodów.

Ogrodziński otrzymał zwolnienie z Polonji, Maurer zaś zwolnienie z Garbarni.

Latusiński nie ma zwolnienia z Legji i nie został potwierdzony dla drużyny Mysłowice 06.

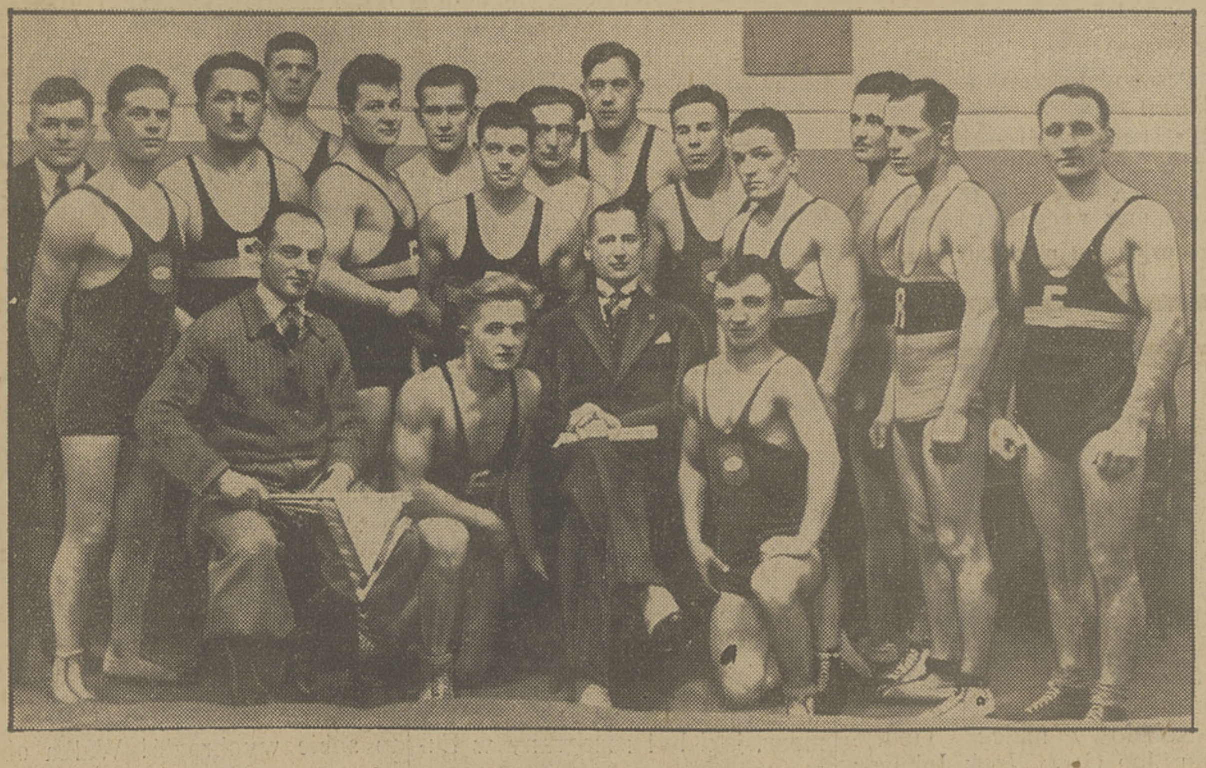
Fotografja drużyn będzie protokułem finałowych zawodów o wejście do klasy B i A. Tak zadecydował Związek krakowski piłki nożnej, z racji częstych protestów, że w zespołach zainteresowanych brali udział nieuprawnieni gracze. Teraz będą oni każdorazowo uwiecznieni na kliszy przez gospodarzy zawodów.

Wędrowny puhar M. S. Z. za najlepsze wyniki piłkarskie z drużynami zagranicznemi zostanie przyznany w połowie stycznia. Wyraźnego kandydata w tym roku niema, gdyż meczów międzynarodowych było b. mało, a wyniki — niestety — mierne. Uprzednio puhar zdobyła Legja i Garbarnia.

Po raz pierwszy w barwach reprezentacji robotniczej Polski wystąpi aż 6 graczy, a mianowicie: Suwała, Głogowski, Kuta, Freiman, Feinbaum, Goldbaum. Z pozostałych graczy Błazałek II grał 12 razy t. j. wszystkie mecze od 1926 roku, dalej Smosarski I — 11 razy, Smosarski II — 7, Rothe — 4 i Sokołowski — 1. (a)



KŁOPOTY CARNERY
Olbrzymi bokser wydaje masę pieniędzy na krawców, którzy słono liczą sobie... ryzyko przymiarki ubrania.



NAJLEPSI ATLECI ELEKTRYCZNOŚCI I YMCA
w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy, zakończonym zwycięstwem Elektryczności 12:3. W samym środku siedzi prezes W. O. Z. A. p. Chotomski.



DRUŻYNA EDMONTON SUPERIORS Z KANADY
na sztucznym torze Berlina, gdzie zwyciężyła Niemcy 7:1 i 5:1.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI